

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rząd płk. Sławka podał się do dymisji

P. Prezydent poruczył utworzenie rządu min. spr. wewn. Marjanowi Z. Kościółkowskiemu

Dziś zrana powrócił z Genewy do Warszawy minister spraw zagranicznych p. Beck. W związku z tem w kołach politycznych przypuszczano, że w dniu dzisiejszym nastąpi zmiana lub rekonstrukcja rządu. Przypuszczenia te potwierdzone zostały około godz. 2 po poł. faktem zwołania Rady Gabinetowej.

Rada Gabinetowa pod przewodnictwem p. premiera Sławka zebrała się w pałacu prezydium Rady Ministrów o godzinie 2 pp. Posiedzenie trwało krótko, zapadła na niem decyzja podania rządu do dymisji.

Natychmiast po Radzie Gabinetowej p. premier Sławek udał się na Zamek i złożył na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję całego gabinetu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej DY MISJĘ PRZYJĄŁ powierzając Panu premierowi i wszystkim ministrom pełnienie ich funkcji aż do chwili powołania nowego rządu.

W kilka godzin później kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej za



Desygnowany na premiera
Marjan Zyndram - Kościółkowski.

komunikowała, że Pan Prezydent R. P. POWIERZYŁ MISJĘ TWORZENIA RZĄDU DOTYCHCZASOWEMU MINISTROWI SPRAW WEWNĘTRZNYCH P. MARJANOWI ZYNDRAM — KOŚCIAŁKOWSKIEMU.

Desygnowany premier p. Kościółkowski po otrzymaniu misji tworzenia rządu przystąpił natychmiast do rozmów z kandydatami na ministrów. Rozmowy te trwały do późnej nocy i nie zostały za zakończone.

W ciągu dnia dzisiejszego będzie p. Kościółkowski przeprowadzał dalsze rozmowy.

W kołach politycznych wymieniano różnych kandydatów, między innymi mówiono, że tekę ministra spraw wewnętrznych ma objąć obecny wojewoda krakowski p. Raczkiewicz, a tekę opieki społecznej p. Grażyński, wojewoda śląski.

Utworzenia nowego rządu należy się spodziewać w ciągu dnia dzisiejszego.

Komitet 17-tu obraduje

GENEWA. (Pat.) Komitet 17 do sprawy sankcyj ekonomicznych pod przewo dnictwem Vasconcellosa obradował dziś nad wnioskami o planie i zakresie sankcyj. Wnioski w tej sprawie zgłosił min. Eden. Rozpoczęta dziś dyskusja ogólna będzie trwała jeszcze przez poniedziałek. Jutro w niedzielę zbierze się również na radę rzeczoznawców finansowych.

W Adu spokojnie rządzą Włosi

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani ogłasza komunikat, głoszący, że wiadomość agencji Reutersa o zdobyciu przez Abisyńczyków Adui nie odpowiada prawdzie. W mieście tem życie płynie normalnie pod nadzaprzeczonym panowaniem Włochów.

RZYM. (Pat.) Włoskie dowództwo frontu północnego zostało przeniesione wczoraj do Adui.

Posel włoski nie chce wyjechać z Abisynji

ADDIS ABEBA. (Pat.) O godz. 9 przybyło na dworzec do pociągu specjalnego 16 osób, należących do składu poselstwa włoskiego, czyli cały personel z wyjątkiem posła hr. Vincii, który odmówił wyjazdu, czekając, by Abisyńczycy wywieźli go przemocą. O godz. 10 drugi sekretarz poselstwa Degrenet wyszedł nagle z dworca, oznajmiając, iż nie wyjedzie bez swego szefa. Policja poszukuje Degreneta. Jeżeli hr. Vincii dobrowolnie nie wyjedzie, to zostanie uwięziony.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Personel poselstwa włoskiego odjechał dzisiaj rano o godz. 11-ej. Posel Vincii skierował do abisyńskiego ministrowi spraw zagranicznych następujące pismo: „Oświadczam, iż z własnej woli pozostaję w Addis Abebie. Zważywszy, iż rząd abisyński nie zgodził się, bym oczekiwał w Addis Abebie na dwóch włoskich przedstawicieli handlowych, oświadczam, iż dobrowolnie nie poddam się żadnym zarządzeniom rządu abisyńskiego“.

PARYŻ. (Pat.) Wszystkie dzienniki przyniosły obszernie opisy wyjazdu członków poselstwa włoskiego z Addis Abeby, podkreślając równocześnie fakt pozostania posła hr. Vincii w stołicy Abisynji. W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, że po pertraktacjach z hr. Vincim negus zgodził się udzielić mu pozwolenia na pozostanie w Addis Abebie, po uprzednim podpisaniu deklaracji, iż czyni to on z własnej woli i że zgadza się poddać wszelkim zarządzeniom, jakie rząd abisyński uzna za słowne wydać w stosunku do jego osoby. Rząd abisyński wyznaczył posłowi włoskiemu i attache wojskowemu rezydencję, której nie będą mogli opuścić.

„Le Temps“ twierdzi, że hr. Vincii dlatego tak uporczywie pragnął pozostać w Addis Abebie, iż może to być pożyteczne dla włoskiej tezy politycznej. Można by bowiem w takiej sytuacji przeczyć w Lidze Narodów istnieniu prawnego stanu wojny.

BALBO WYJEŻDŻA NA FRONT.

BERLIN. (Pat.) Wedle doniesień z kół faszystowskich w Rzymie marszałek Balbo ma podobnie jak i marszałek Badoglio wyjechać na front we wschodniej Afryce. Urząd gubernatora Libji na miejsce marszałka Balbo objąć ma jeden z generałów piechoty. Siły wojsk włoskich w Libji oceniane są obecnie na 4 dywizje.

BOMBY WŁOSKIE.

RZYM. (Pat.) Specjalny wystąpił „Tribuna“ donosi z Mustahil, że lotnicy włoscy zbombardowali fort abisyński w miejscowości Daguarrei, położonej na lewym brzegu rzeki Uebi Scabelli. Bombardowanie trwało 40 minut. Zbombardowano fort oraz sąsiednią ufotyfikowaną wieś Dagabonko, broniącą wejścia do fortu. Wieś spłonęła. W kłębach dymu widać było stada bydła, które wygnano na sąsiednie pastwiska.

Na froncie północn. niema większych walk

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi o sytuacji w Abisynji w dn. 12 bm.:

W ciągu ostatniej doby zaszły trzy fakty, z których pierwsze dwa będą miały konsekwencje. Pierwszy z tych faktów to przejście na stronę Włoch Gugsy, zięcia Negusa.

Fakt drugi, to zatrzymanie hr. Vinciego posła włoskiego i attache wojskowego go Caldriani w Addis Abebie.

Trzeci fakt z ostatniej doby to odsłonięcie przez gen. de Bono pomnika poległych w 1896 r. Włochów w Adui. Przejście Gugsy na stronę Włoch ułatwia sytuację lewego skrzydła armji włoskiej i otwiera drogę do marszu na Makale.

Hr. Vincii i Caldriani są wprowadzili traktowani w Addis Abebie jako goście rządu abisyńskiego, ale znajdują się raczej w położeniu więźniów.

W ciągu dnia dzisiejszego panował na froncie północnym spokój. Włosi podobno nie zamierzają ruszać naprzód więcej niż za dwa tygodnie, gdy przybędzie do Erytrei marszałek Badoglio i odbędzie konferencję z gen. de Bono.

W Rzymie mówią, że Ras Sejum jest krewnym Gugsy i wobec tego zmienić może swe stanowisko, a wówczas marsz Włochów naprzód mógłby się odbyć w warunkach zupełnie pokojowych. Wnuk Gugsy, mógłby być zaproponowany jako kandydat na tron po zdeponowaniu obecnego cesarza. Niewątpliwie ta możliwość jest rozważana przez Włochy, a Abisyńczycy mają to też na uwadze. Rzecznicy wojskowi sądzą, że jednak w żadnym razie wojska włoskie nie dojdą

do Addis Abeby przed okresem decyzji. Naogół można twierdzić, że na wszystkich frontach panował spokój. Od bywały się tylko utarczki wywiadowcze.

WCIAŻ POGŁOSKI O ZAJĘCIU ADUI PRZEZ ABISYŃCZYKÓW.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Według informacji, jakie nadeszły z północnego

frontu wokoło Adui toczą się zawzięte walki. Abisyńczycy rzekomo czynią postępy. Straty włoskie mają być znaczne. W kołach abisyńskich w dalszym ciągu twierdzą, iż zarówno Adua, jak Aksum są w posiadaniu wojsk Haile Selassie.

RZYM. (Pat.) Wojska włoskie od kilku dni otaczają miasto Aksum



Mapka północnego frontu w Abisynji.

Zmiana rządu

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy wiadomości o przedstawieniu przez Min. Kościalskiego Panu Prezydentowi składu nowego Rządu. „Rozmowy trwały do późna w nocy i nie zostały zakończone” — brzmi ostatnia relacja naszego warszawskiego korespondenta.

P. Prezydent desygnował Min. Kościalskiego na premiera w godzinach wieczornych. Pozostawało więc zbyt mało czasu, aby tegoż dnia rozmowy mogły być zakończone z osobami, które nowy Szef Rządu ma zamiar do swego gabinetu zaprosić. Nie można jednak mieć wątpliwości, że misja Min. Kościalskiego zostanie uwieczniona powodzeniem. Zaufanie P. Prezydenta, które się wyraziło w tym wyborze, oraz pozycja zajmowana w ostatnim Rządzie i w świecie politycznym zapewnią Min. Kościalskiemu wypełnienie powierzonej mu misji. Spodziewać się więc należy przedstawienia P. Prezydentowi nowego Rządu w dniu dzisiejszym. Nie powtarzamy przeto różnych kursujących po stolicy pogłosek, co do osób, które mają objąć poszczególne teki. Pogłoski te są zazwyczaj oparte na zupełnie dowolnych domysłach, nie warto więc zajmować się nimi, zwłaszcza, że za kilka godzin lista nowego gabinetu zostanie zapewne oficjalnie ogłoszona.

* * *

Zmiany Rządu spodziewano się ogólnie od chwili zakończenia wyborów. Zwracaliśmy już dawno uwagę na to, że to powszechne przekonanie, którego ani potwierdzano, ani mu nie zaprzeczano, wytwarzało niepożądany nastój w społeczeństwie i w aparacie państwowym. W ostatnim tygodniu coraz więcej mówiono o tem, że Rząd płk. Sławka pozostanie po nieznacznej rekonstrukcji. Nie przeszło jednak nawet kilku dni, jak akurat zmiana nastąpiła.

Fakt ten stwierdza jak dalece kursujące pogłoski są na niczem nieoparte, wskazuje jednak zarazem na potrzebę stworzenia jakiegoś systemu informowania opinii, bowiem oddanie jej na łup wszelkiego rodzaju samowolnych lub pomysłowych informatorów wpływa ujemnie na bieg życia codziennego w Państwie. Społeczeństwo pragnie tylko, aby u góry była jaknajwiększa wyrazistość we wszystkim, aby można było widzieć do czego się idzie i czego się chce. Ten postulat dotyczy szczególnie dziedziny polityki finansowej i gospodarczej, jako najbliższej dla powszednich i powszechnych interesów społeczeństwa.

Jeżeli jest prawdą, że w przyszłym Rządzie resorty gospodarcze zostaną podane poniekąd jednolitemu kierownictwu, które sprawować będzie wicepremier, to niezależnie od tego czy nim będzie — jak to ogólnie spodziewają się — b. min. Kwiatkowski, czy nawet ktoś inny, opinia publiczna przyjmie to z zadowoleniem, jako zapowiedź jasnego stanowiska Rządu w tej dziedzinie.

Po zakończonej reformie ustroju, która związana zostanie z imieniem płk. Sławka, jako Prezesa B. B. W. R. i Szefa Rządu, po bardzo ważnym politycznie po rozumieniu wyborczym z Ukraińcami, co stanowi zasługę Min. Kościalskiego, zainteresowanie społeczeństwa zwraca się ku dziedzinie społeczno - gospodarczej. Tam też należy oczekiwać największej aktywności przyszłego Rządu. Testis.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P.K. O. 146.111

Posłowie i senatorowie złożyli hołd prochom Marszałka

KRAKÓW. (Pat). Dziś rano przybyła do Krakowa specjalnym pociągiem z Warszawy wycieczka posłów i senatorów dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W wycieczce tej wzięli udział marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, dyrektor biura sejmowego Rutkowski, dyrektor biura senatu Piasecki oraz personel obu biur.

Na dworcu wycieczkę powitali przedstawiciele władz z p. wojewodą Raczkiewiczem oraz prezydentem miasta Kaplickim. O godzinie 9 posłowie i senatorowie zbrali się w katedrze na Wawelu, gdzie ks. metropolita Sapieha odprawił nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie członkowie obu izb ustawodawczych z marszałkiem Senatu Prystorem i marszałkiem Sejmu Carem udali się w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych do krypty św. Leonarda, gdzie w głębokim skupieniu oddali hołd marszałkowi Piłsudskiemu.

Następnie wycieczka zwiedziła odrestaurowane komnaty zamku wawelskiego, poczem uczestnicy wycieczki udali się do Ratusza, do sali obrad rady miejskiej. Przed frontem ratusza ustawili się na powitanie delegacje cechów krakowskich ze sztandarami oraz organizacyj kombatanckich. Do zebranych posłów i senatorów wygłosił serdeczne przemówienie w imieniu zarządu miejskiego i obywateli m. Krakowa prezydent miasta Kaplicki, który zaznaczył m. in., że przez swe przybycie do Krakowa Sejm i Senat Rzplitej nawiązał zerwaną nieprastarych tradycjach drogi temu miastu.

Na przemówienie prezydenta miasta odpowiedział marszałek Senatu Aleksander Prystor.

W imieniu zgromadzonych tu obu izb ustawodawczych dziękują Panu Prezydentowi za wypowiedziane do nas słowa. Sejm i Senat Rzeczypospolitej przybywają tu do Krakowa, by w chwili rozpoczęcia swych prac ustawodawczych sęchylły głowy przed sarkofagiem Wskrościela Ojczyzny, Staremu Krakowowi, którego mury świadczą o wielkości, którego dzieje są tak ściśle z sukcesami dawnej Rzeczypospolitej związane, w którym czymy największą narodową relikwję, przypadł honor stanąć na straży prochów Józefa Piłsudskiego.

W dziejach odradzania Rzeczypospolitej rola tego miasta była znaczna i godna jego dawnych tradycji.

Dziś czynimy tu bohaterstwo i genjusz ostatnich chwil naszych dziejów.

Tu terazniejszość splaywając na karty historii, złożyła największy swój skarb.

Składając hołd prochom Józefa Piłsudskiego w Krakowie życzymy temu prastaremu grobowi, by w życiu Niepodległej Ojczyzny coraz świetniejszą odgrywał rolę, służąc godnie imię bohatera Rzeczypospolitej, który na wieczność tu zamieszkał.

Po tem przemówieniu prezydent miasta Kaplicki wręczył marszałkowi Senatu Prystorowi, i marszałkowi Sejmu Carowi dwie artystycznie wykonane w srebrze małe kopje dzwonu Zygmunta.

Po tej uroczystości posłowie i senatorowie udali się na Sowiniec, gdzie wzięli gremjalny udział w sypaniu kopca, poczem wpisali się do księgi pamiątkowej.

Po powrocie z Sowinca prezydent miasta Kaplicki wydał przyjęcie na cześć obu marszałków, przyjdum obu izb, przedstawicieli władz z woj. Raczkiewiczem na czele i grona zaproszonych osób.

Popołudniu posłowie i senatorowie zwiedzili zabytki m. Krakowa, a w szczególności galerję w Sukiennicach i zbiory Jasieńskiego. O godz. 18 posłowie i senatorowie udali się specjalnym pociągiem w powrotną drogę do Warszawy.

Z okazji wizyty członków Sejmu i

„Gazeta Polska” zakazana w Czechosłowacji

PRAGA. (Pat). Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych odebrało debet pocztowy i zakazało rozszerzania na terenie Czechosłowacji „Gazety polskiej”, wychodzącej w Warszawie i „Naszego kraju”, wychodzącego w polskim Cieszynie, na okres do 13 września 1937 roku.

Zginął w wypadku samochodowym attache Zaniewski w Nowym Jorku

NOWY YORK. (Pat). Attache ambasady R. P. Bohdan Zaniewski został zabity w wypadku samochodowym w miejscowości Glendale (w St. Utah). Towarzyszący mu stypendysta funduszu kultury narodowej Mieczysław Wojciechowski jest lekko ranny.

Groźba odcięcia Addis Abeby od świata

Włosi zbliżają się do Harraru

DZIBUTI. (Pat). Według doniesień włoskich, oddziały włoskie na froncie południowym znajdują się w odległości niecałych 50 mil od Harraru. Po osiągnięciu tego miasta dążyć będą do zajęcia linii kolejowej Dżibuti—Addis Abeba. W razie przecięcia przez Włochów tej linii kolejowej, przypuszczalnie pozostawią oni w ruchu odcinek Dżibuti—Diredaa, uwzględniając interesy francuskie. Liczą się jednak z tem, że Abisynjczycy pierwszą przetrną linię kolejową i że uczynią to pod Auasz, gdzie most kolejowy przechodzi przez wąwóz.

RZYM. (Pat). Według informacji pras włoskiej z Dżibuti, wojska włoskie są jakoby w odległości 80 km od Harraru, stolicy prowincji Ogaden. Podobno wybuchł bunt w armji Rasa Nassibu, który dowodzi armją abisynijską w tej prowincji. Część zbuntowanych na rozkaz Nassibu rozstrzelano.

WATPLIWE CZY WŁOSI SĄ BLISKO HARRARU.

W Londynie nie dają wiary wiadomościom włoskim jakoby wojska gen. Grazianego znajdowały się już tylko w odległości 50 mil od Harraru. Dystans między Ual—Ual a Harrarem wynosi 250 mil i jeszcze 3 lub 4 dni temu wojska włoskie operujące w Ogadenie znajdowały się nie dalej jak na linii Ual—Ual, Gerlogubi, Deledi. W Londynie przypuszczają wobec tego, że informacje o posuwaniu się w kierunku Harraru polegają tylko na nieporozumieniu, że wojska włoskie mogły przebyć dystans 50 mil

Senatu w Krakowie miasto zostało bogato udekorowane flagami.

POWRÓT DO WARSZAWY.

WARSZAWA. (Pat). O godz. 23.45 przybyli do Warszawy posłowie i senatorowie, którzy brał udział w wycieczce do Krakowa celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

NIE zwlekaj

kup los

w
szczęśliwej kolekturze

Droga do Szczęścia

WILNO

Wielka 44 — Mickiewicza 10

gdzie ostatnio padło:

zł. 100.000 na № 23864

zł. 50.000 na № 86373

zł. 50.000 na № 124508

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

zł. 50.000 na № 180545

Zarząd Restauracji
„St. Georges”
w Wilnie, ul. Mickiewicza 20
zawiadamia, iż 16 października r. b. nastąpi po dokonaniu gruntownego i nowoczesnego remontu
ponowne otwarcie restauracji.
Nowoczesny bufet, pierwszorzędny kwartet pod dyr. K. Huzarskiego.
DANCING.
Wysmienita kuchnia.
Ceny niskie.

PRZED BOMBARDOWANIEM ADDIS ABEBY.

Przedstawiciele państw obcych przystąpili do budowy schronów dla swych obywateli na wypadek bombardowania stolicy. Posel grecki nabył w tym celu grunty, położone pomiędzy poselstwami belgijskim i angielskim, gdyż teren posesłstwa greckiego jest zbyt szczyplawy, by mógł służyć za schronienie dla liczących obywateli greckich. Poselstwo francuskie zarządziło wykopanie tunelu długości 140 mtr. pod skalami grubości 17 mtr. Tunel ten da schronienie 300 ludziom.

DOBRE WRÓŻBY DLA ABISYNIJ.

ADDIS ABEBA. (Pat). Na tle niepewności coraz większym powodzeniem cieszą się wróżki tak liczne w Abisynji. Przepowiednie ich są mniej lub więcej pomyślne dla Abisynji. Najślynniejsza z tych wróżek utrzymuje, że wojna zakończy się przed upływem 6-ciu miesięcy z nastaniem przy deszczowej zwyżce Abisynji. Jak wiadomo, wróżki abisynjskie, które sta nowią odrębną kastę ludności, muszą pozostać dziewczętami. Wróżby swoje czynią one tylko nocą, pod działaniem duchów, zwanych Zar, które, stosując do okoliczności są życiwe lub szkodliwe.

300 Abisynczyków trafiło do niewoli

ASMARA. (Pat). Według depeszy radiowej sprawozdawcy wojennego niemieckiego biura informacyjnego po walkach pod Amba Augher wojska włoskie wzięły do niewoli 300 Abisynczyków, którzy odcieci zostali od swych oddziałów i przez 5 dni pozostawali bez żadnych środków żywności.

PRZED GODZINĄ PRÓBY

(Od naszego korespondenta)

Ryga, w październiku 1935 r.

A więc armaty jednak się odezwały! Nad sztucznym pacyfizmem wielkiej polityki europejskiej zawisło widmo nowego niepokoju, czy nawet nowej rzezi światowej.

Ach, te sankcje!

Gdyby choć na chwilę było można zapomnieć o naiwnych, bosonogich Abisyńczykach, idącym za swoim „królem królów“ do świętej walki o skalne góry i nieprzystępne legowiska czarnego ładu afrykańskiego!

Gdyby zapomnieć i... pozwolić Mussoliniemu, żeby sobie kosztem czarnoskórych rycerzy przysporzył Italiji sławy i liściami wawrzynu uwieńczył swoje męskie czoło!

Wszystko — tylko, żeby nas nie ruszył: nas, strupieszającej i, dogorywającej w Genewie w bezsilności politycznej, starej Europy, której zmierzach przeżywa cały świat z lękiem i bojaźnią.

Ale koleje losów są tak niezmiernie i — często — paradoksalnie ze sobą za zębione nawzajem, że echa walk pod Aduą, nie mogą nie odbić się wtórnie, czy dziewiątą falą het gdzieś pod Londynem, Paryżem czy Rygą.

Jakgdyby przez głośniki, czy ołbrzymie megafony, rozlewa się poprzez świat szcęk oręża na ziemi afrykańskiej, wieszczący nową burzę, zapowiadającą zmianę biegu dziejów.

Czyżby tego przedwiosnią może nowych, ale przedewszystkiem pochmurnych, złowieszczych czasów nie zauważyliśmy w naszym otoczeniu?

Ryga jest miastem, w którym wszelkie pogłoski stają się szybko własnością ogółu, a ogół ten jest skłonny do

dyskutowania na wszelkie możliwe tematy, związane z chwilą bieżącą.

Wojna włosko-abisyńska komentowana jest tutaj szeroko. Niepokoja jednak bardziej niż ta wojna jej konsekwencje, mogące bezpośrednio dotyczyć Europy, a w związku z nią i Nadbałtyki

Jak się zachowają najbliżsi sąsiedzi Łotwy wobec ewentualnego konfliktu w Europie?

Na tle najrozmaitszych przypuszczeń; hipotez dziwnie **blednie dotychczasowa deklamacja o neutralności**, ale zarazem nabiera coraz większej wagi świadomość, że wojna, która miałaby bezpośrednio dotknąć Europę — byłaby klęską, której rezultaty trudno byłoby dzisiaj przewidzieć.

Okres wyborów w Kłajpedzie był go dziną próby dla nerwów Nadbałtyki.

Obecnie, kiedy w Kłajpedzie podliczają głosy — nastąpiła chwila ciszy.

Jakgdyby przed burzą. A tymczasem przeciętny obywatel zastanawia się, co uczynią członkowie Ententy Bałtyckiej na wypadek agresywnych zamiarów Niemiec wobec kraju Kłajpedzkiego. Dla nikogo już nie jest tajemnicą — choć Litwini mocno się z tego powodu obrażają — że obok coraz bardziej zanikającego „problemu Wilna“ — **powstaje coraz bardziej niepokojący problem Kłajpedy**. Jest on tembardziej dla Ententy bolesny, że tak jak w wypadku Wilna — sprzymierzeni nie mogą i nie chcą zająć zdecydowanego stanowiska po stronie jednego z państw w rozwiązaniu tego „problemu“ zainteresowanych, obawiając się ściągnąć na swoją głowę pioruny, którym i tak na szcze przeciętne życie jest niezmiernie

OSZCZĘDNA GOSPODYNI MA GŁOS...



Super-Żarówki Philipsa ze srebrzystymi cokołami dają dużo więcej światła z pobranego prądu i dlatego w użyciu taniej się kalkulują..



PHILIPS
SUPER-ŻARÓWKI Z SREBRZYSTYMI COKOŁAMI
Najoszczędniejsze spośród wszystkich żarówek Philipsa



bogate.

A z drugiej strony licha warta jest przyjaźń, która za cenę utrzymania do brych stosunków sąsiedzkich, rezygnuje z wyraźnego stanowiska wobec innego dobrego sąsiada i to związanego trwałym sojuszem?

W czym ostatecznie więc przyjaźń ta się ujawnia? Czy w tem, na co wszyscy, bez podpisywania solennych umów, chętnie się zgadzają?

Płotki o trój-sojuszu Polski — Niemiec i Węgier nasunęły niejednemu na niejedne chore oczy widmo grożącej Nadbałtyce koalicji. Trudno; darmo — w Rydze nie czują zaufania do Polski, mającej uregulowane i poprawne stosunki z Niemcami, jak zresztą — nie czuli zaufania do Polski, walczącej z Germanją.

Źródła tej nieufności należy szukać w tem, że nawet nasze bezpośrednie i szczerze odruchy przyjaźni przyjmowane były tutaj, jako usilne zabiegi, mające rzekomo na celu związanie Nadbałtyki z Polską.

Doszło do tego, że w pewnych sferach tutejszych **przesadne mniemanie o wadze Nadbałtyki w zagranicznej polityce polskiej** nabrało tak wyolbrzymionego znaczenia, że świadomość tego faktu rozpieścić zaczęła zwykle skromne umysły, przeszkadzając w należytej ocenie naszych w stosunku do tych terenów zainteresowań.

Stąd próba zastąpienia bezinteresownego sojuszu z Polską — mniej wygodnymi innemi sojuszami.

Aktywność Ententy Bałtyckiej, poruszona ostatnimi wypadkami w Niemczech, Europie i Afryce — znacznie się wzmogła.

Podjęto próby uaktywnienia jej na dwu odcinkach: prasowym i gospodarczym.

Obradująca ostatnio w Rydze **Komisja Prasowa Ententy Bałtyckiej**, ustaliła kilka podstawowych tez, które mają obowiązywać prasę trzech państw zainteresowanych.

Jedną z pierwszych wyraża życzenie, aby w prasie państw zrzeszonych nie znajdowały miejsca artykuły i wia-

domości, które niewłaściwie naświetlają sytuację jednego z państw trójporozumienia. W wypadkach nieporozumień należy dążyć do tego, ażeby zostały umieszczone wyjaśnienia, przedstawiające istotny stan rzeczy. Dla obiektywnego naświetlenia wypadków doradza się gruntowne badanie faktów oraz (nawet) wyjazd do państwa, w którym wypadki miały miejsce. Ażeby rozszerzyć zakres informacji wzajemnych, poleca się zwiększyć ilość korespondentów specjalnych agencji telegraficznych, wreszcie utworzyć przy narodowych komitetach prasowych trzech państw placówki kierowników akcji informacyjno-prasowej, mających jednocześnie prowadzić te komitety w ich dążeniu do zbliżenia pracowników na polu dziennikarskim.

W dziedzinie gospodarczej interesującym był wspólny **wyjazd delegacji gospodarczej Ententy Bałtyckiej do Anglii**. Chodzi o to, że państwa bałtyckie uważały dotychczas Wielką Brytanię za wielkie mocarstwo wyłącznie przemysłowe i finansowe. W ostatnich latach jednak ujawniła ona również swoje oblicze rolniczo-gospodarcze. W wyniku — kwoty przyznane na wóz bekonów i jaj z Nadbałtyki do Anglii uległy wyraźnemu zmniejszeniu. Nie ratowała od tej postępującej obniżki umowa handlowa, zawarta przed 18 miesiący.

Ażeby wpłynąć na Anglię w kierunku zachowania równowagi w jej stosunkach gospodarczych z temi państwami i ewentualnie uzyskać, ażeby trochę mniej wwoziła aniżeli, pozwoli wywieźć — nasunęła się konieczność wyjazdu specjalnej delegacji.

Rezultaty jej nie trudne są do przewidzenia.

Ale trzeba przyznać, że — po drodze — jeden z poważnych celów został osiągnięty: zwrócono uwagę Anglii, na rynki bałtyckie tembardziej dla niej cenne, że — pozornie — politycznie i gospodarczo stanowiące jeden organizm, bo związany swego rodzaju sojuszem.

M. Miż-Miszyn.

PAPIEROSY dla ZNAWCÓW
EGIPSKI PRZEDNI
20 sztuk - zł. 1.80

Ujarmiana Soła

(Od naszego specjalnego wystannika)

Czekano już na nas. Kilku dyrektorów z wylewną serdecznością uściskało nasze prawice. Przy drzwiach biura, które rego ściany zewnętrzne są obwieszane planami i wykresami; fragmentów robót, stało kilku pracowników administracji. Nieco dalej przy warsztacie ślusarskim pracowało kilku robotników. Ci na chwilę przerwali pracę, gdy przed biuro zajechały auta z wycieczką dziennikarzy, zorganizowaną przez ministerstwo komunikacji. Na chwilę bo nawet pracy wy magał amerykańskiego tempa. I na dole pod nami na dnie osuszonego koryta rzeki Soły wrzała gorączkowa praca. Stał się na zloczu wzgórz. Stuk kilofów, warkot maszyn wiertniczych i silników, poruszających wagonetki, wreszcie okrzyki robotników dolatywały jak słabe echo.

SZCZEGÓŁY TECHNICZNE.

Jeden z dyrektorów zaczął szczegółowo opisywać przyczyny **ujarmiania rzeki Soły koło Porąbki** w Beskidzie niskim. Przedewszystkiem powódź. Tysiące hektarów ziemi, przeobrażonej w nieużytki, setki ofiar ludzkich, zrujnowane domowstwa, milionowe straty — to mie-

dzy innemi dzieło wezbranych wód wartkiej Soły.

Zapora wodna koło Porąbki w krytycznych momentach zatrzyma nawał wód i złagodzi prawie do minimum skutki jej i Wisły wylewów. Soła dlatego jest szczególnie niebezpieczna, że **wziera nie raz tysiąckrotnie** wskutek nieprzepuszczalności gleby w swem dorzeczu. Za pora wstrzymają kolosalną ilość wody, wytworząc jezioro dł. do 8 km. o wielu odgałęzieniach bocznych i przy największej szerokości do 800 mtr. W okresie letniej posuchy wodą tą można będzie **regulować poziom wody na Wiśle** i ułatwić żeglugę. Oprócz tego będzie wykorzystana siła wodna, która uruchamiając trzy turbiny przez okres trzech miesięcy w roku, **da około 27 milionów koni mechanicznych**. „Koni“ te będą użyte na elektryfikację pobliskich terenów przemysłowych.

Długość zapory wynosi 260 mtr., szerokość na szczycie, po którym będzie biegał szosa, 8 mtr., szerokość podstawy wyniesie do kilkudziesięciu mtr., wysokość muru nad dawnym korytem rzeki — 22 mtr., natomiast od podstawy do 35 mtr. Roboty będą ukończone w jesieni przyszłego roku.

PULAPKA NA KAJAKOWCÓW.

Zwiedzanie robót należy zacząć od

sztolni; obiegowych, którym płynie teraz Soła obok terenu robót. Woda wlewa się z szumem w nieduże wyloty, ujęte dwoma żelbetonowymi wieżami, i wartko biegnie z kilkadziesiąt metrów tunelami, w skałach. Prąd jest **silny i niebezpieczny**. Niezbyt dawno para kajakowców, nie widząc przed sobą sygnałów ostrzegawczych, wjechała do tunelu. Prąd... zresztą poco to opisywać. Kajaki wypłynęły zdruzgotane, sportsmen podrapany, jego **towarzyszka zaś bez przytomności i bez kostiumu kąpielowego**. Pogubili wszystko. Jeden z kierowników robót mówił, że przed sześcioma tygodniami utonął w tunelu kajakowiec. I mimo wszystko pokazywano nam rzekę Sołę przed sztolnią **bez sygnałów ostrzegawczych dla kajakowców**.

POD GRADEM KAMIENI.

Podstawowym materiałem budowy jest cement. Zużyją go 100.000 mtr.³ Dla wyprodukowania tej masy betonu wybudowano specjalną fabrykę. Jeden z dyrektorów oprowadzał nas po niej.

Imponujące maszyny zostały puszczone w ruch. Pasy transmisyjne, żwir, kamienie, potworna maszyna, miażdżąca granitowe okrąglaki, mieszarka, gdzie dochodzi do żwiru cementu i wreszcie pierwsze bezpośrednie **zatknięcie się z robotnikiem**.

Właściwie nie pierwsze, bo w swym spacerze od sztolni do betoniarń mijałmy grupy pochylonych nad skałami robotników, prawie ocieraliśmy się o brudne bluzy mężczyzn, ładujących żwir na wagonetki... Umysł nasz jednak nastawiony był w innym kierunku. Nie widzieliśmy pracownika fizycznego. Podziwiłmy bowiem tylko **wysiłek konstrukcyjny mózgu**. Dzieło obliczeń, planów i kierownictwa, a nie wysiłku tysięcy fizycznych pracowników.

Zwróciliśmy wszyscy — nagle uwagę na robotnika, który stał z łopata w ręku i segregował kamienie. Odgarniał na bok zaduże. Kamienie spadały z góry z siłą żelaznego. Padały gęsto jak deszcz. Robotnik stał pod sitem, grad kamieni **zasypywał mu plecy, głowę, ręce...**

— Hallo! Długo pan tam stoi?

— Pięć minut — odpowiedziała prawie granatowa twarz, nie przerywając obserwacji.

— Długo pan będzie tam stał?

— Jeszcze z pięć minut, bo dłużej **za den człowiek tu nie wytrzyma...**

Koleżanka ze „Świata“ jest tak bła da, że trzeba ją podtrzymać.

— Chodźmy stąd, bo tu jest **za dużo kurzu, duszącego kurzu** — mówi ktoś i wyprowadza nas na „świeże“ powietrze.

Dla Jego Królewskiej Mości Czytelnika

Depesze z placu boju przyniosły wiadomość o zgonie jednego z wojennych reporterów amerykańskich w Abisynji. Wilfried Berber zmarł na febrę. Jest to pierwsza ofiara wojny wśród żołnierzy armii dziennikarskiej.

„BRON“ REPORTERA.

Zamiast karabinów dzierżą różki, zamiast ręcznych granatów kamerę filmową. Jest ich 100 stronice abisyńskiej dobrych 300, po stronie włoskiej 150. Zjechali tu ze wszystkich stron świata. Są ruchliwi Amerykanie, są dłuzy, flegmatyczni ale wszędyby się Anglii, rozważni Niemcy, zapalczywi Hiszpanie, Francuzi stale z papierosem w zębach, milczący Japończycy i młodzieńcy Skandynawowie.

DLA CZYTELNIKA.

W lat 17 po wielkiej wojnie zawód sprawozdawcy wojennego zmienił zupełnie swe nastawienie. Jego Królewską Mość Czytelnik nie zadawała się już dziś komentarem do komunikatu wojennego, pisany w kwaterze głównej operujących wojsk, ani opowieścią epizodu wojennego, wyciągniętego od wracającego z frontu oficera, czy podoficera. Dziś sprawozdawca wojenny musi sam być w linii, musi sam widzieć walkę, musi brać w niej poprostu udział, nie walczyć. Gdy potrzeba, musi sam włożyć na głowę stalowy hełm, a na twarz maskę gazową i pracować w gorącym ogniu bitewnego. Reporter fotograficzny musi nastawiać swoją kamerę niemal na linii bitewnej. Szerokie masy pożądają bezpośredniości, coraz bardziej realistycznej, coraz bardziej nagłej dotykającej. Dlatego wojna włosko-abisyńska daje pole do wypróbowania nowych metod pracy sprawozdawcy wojennego.

UBEZPIECZENI I WYEKWIPOWANI.

Angielskie i amerykańskie wydawnictwa, przed wysłaniem swych sprawozdawców na teren wojenny, ubezpieczyły ich wpraw do wysokości 20—50 tysięcy dolarów, wyekwipowały należycie w ubranie i hełmy tropikalne, w hełmy stalowe i maski gazowe i tak wyekwipowanych dopiero wysłali do Afryki. I zdarzyło się już podczas walk pod Adua, że reporter znał się nagle wśród ognia walki i zamienił tylko hełm korkowy na stalowy, przycupnął gdzieś za załomem muru i pracował.

Z ABISYŃCZYKAMI GORZEJ.

Alc to nie wszystko. Reporterzy bowiem maszerują wraz z kolumnami wojsk i narówni z nimi dzielą wszelkie trudy wojenne. Po stronie włoskiej nie jest to trud nadzwyczajny. Wojska włoskie posuwają się powoli i ostrożnie i narazie posiadają dostateczny zapas wody. Ale lotne wojska abisyńskie przebiegają

szybko z miejsca na miejsce, niedbałe na spiekość i pragnienie. Reporter ugania się wraz z nimi, dopóki mu tchu nie zbraknie, dopóki nie padnie. Wtedy zajmują się nim wytrzymali koledzy i sadzają na mufa, lub w auto, jeśli przy padkowo jest na miejscu i dbają o wysłanie jego depesz.

ETYKA DZIENNIKARZA.

Zdarzyło się w pustynnej okolicy Ogadenu, że reporter francuski padł z wyczerpania. Wsadzono go na wóz, na którym jechał reporter niemiecki. I niemiecki kolega zajął się wysłaniem depesz chorego, choć przeznaczony one były dla dziennika, bynajmniej wobec Niemców przyjaźnie nie usposobionego. Poczucie koleżeństwa nie zna różnic politycznych.

PRZESYLANIE DEPEZ.

Wysłanie depesz i wiadomości terenu Abisynji, to osobny rozdział trudów i zabiegów. Po stronie włoskiej sprawa ta nie natrafia na trudności. Włosi mają liczne i dobre połączenia z Europą. Ale zato każda wiadomość podlega cenzurze głównej kwatery włoskiej. W Addis Abebie nie jest łatwo wyekspedować wiadomości w świat. Naogół przewidywano gorszy stan rzeczy. Wiadomo było, że Abisynja posiada w stolicy jedną olbrzymią stację radiową, zbudowaną przez Włochów i liczoną się z tem, że stacja ta zostanie już w pierwszych dniach wojny zniszczona bombami z samolotów włoskich. Dotąd stoi jednak, a ponadto okazuje się obecnie, że Abisyńczycy posiadają liczne inne stacje krótkofalowe, doskonale ukryte i strzeżone, zbudowane przez specjalistę szwedzkiego, który mianowany został niejako dyktatorem radiowym Abisynji i doskonale daje sobie radę

w najtrudniejszych warunkach. Ale trzeba zrozumieć, że stacje zajęte są przede wszystkim dla depesz państwowych i wojskowych. To też przed urządami radiowymi stoją długie ogonki reporterów, czekających na kolejke. Ale gdy się już reporter dostanie do okienka, sprawa idzie szybko i w 2—3 godziny depesza iskrowa jest już w Londynie, a stąd idzie dalej, gdy potrzeba.

KORESPONDENCJE.

Gorzej o wiele jest z wiadomościami pisane mi. Kolej Addis - Abeba—Dżibuti jeszcze się wlecz przez niezmierzone stępy i pustynie, ale kursuje raz na kilka dni. Reporterzy zbierają więc wspólnie swoje wiadomości i wynajmują samolot, który wiezie wiadomości do Dżibuti albo do Kairo, a stąd drogą lotniczą mkną już wiadomości dalej. Niemniej jednak potrzeba kilku dni, aby wiadomości te dotarły do redakcji. Reporterzy amerykańscy przesyłają zwykle swe wiadomości przedstawicielom swych pism w Europie, którzy kablują je dalej. Wysyłanie długich depesz byłoby bowiem jeszcze kosztowniejsze, licząc po dolarze od słowa.

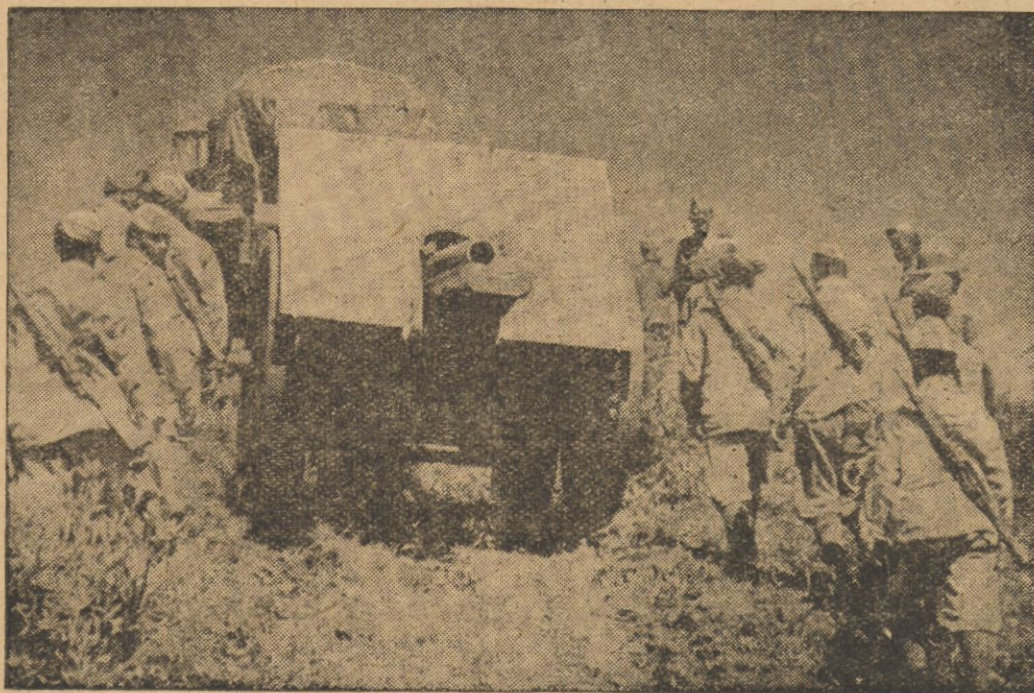
FOTOREPORTERZY.

W podobny sposób wysyłają swe filmy fotoreporterzy. Przekonali się już oni, że najlepsze usługi oddają małe aparaty, które filmują na jednej taśmie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt zdjęć. Film taki zostaje następnie troskliwie zwinięty i wysłany w zwykłym liście bez wywoływania, na co niema ani czasu, ani do godnych warunków.

Ale cała ta robota kosztuje nerwów, trudu, pieniędzy... I wszystko dla Jego Królewskiej Mości Czytelnika!

R. N.

W Abisynji



Transport ciężkiego działka włoskiego na upatrzoną pozycję.

Dr. W. WOŁODŹKO

Ordynator szpitala Sawicz
Choroby skórne i weneryczne
p o w r ó ci ł
Wilno, ul. Zawalna Nr. 22, tel. 14-42.

Sprzedaje się około 30—40 ha ziemi

uprawnej. Rzeka, las, szosa, stacja 3 km., od Wilna 12 km. Mogą być mniejsze działki. Informacje: Wilno, Zawalna 10, Ładowski



MOKRO, WILGOĆ...

Schodzimy wdół, gdzie po oczyszczeniu koryta z szutru wykuwa się wgłębienie w twardych skałach. Ogarnia nas twarde rytm pracy.

Jakiś robotnik o spoconej, czerwonej twarzy uderza ciężkim młotem w klin, zapędzony w szczelinę skały. Chce odbić duży kawał kamienia. Raz, raz, raz... Padają uderzenia. O postępie pracy i jej rezultacie decyduje tu tylko siła mięśni. Nieco niżej przy wilgotnej ścianie pracuje wiertarka, drżąca w rękach robotnika. Z wściekłym warkotem naciskana rękami wrzyna się w skały. Lecą odłamki. Ze ściany spływa woda; sączy się zewsząd; mokro jest—w powietrzu wilgoć.

Jeszcze niżej na odcinku przygotowanym już na przyjęcie fundamentu kilku nastu robotników układają beton, podawany przez wagonik kolejki linowej. Opo dał sterczą rury. Wstrzykuje się przez nie cement do skalistego podłoża. Czło wiek poprawia w ten sposób spoiwość skał, zabezpieczając się przed ewentualnym przesiąkaniem wody szczelinami pod zaporę.

„ŚLĄSK PRZEINWESTOWANY...”

Jedziemy wspaniałą szosą obok terenu zalewowego. Każdy potok, strumyk, a nawet źródelko jest ujęte w estetyczne kamienne - betonowe ramki. Potok, ma

ją przed ujściem tamy, aby podczas wysokiej wody nie niosły do Soly niebezpiecznego dla zapory szutru.

Szosa pobudza do rozmowy na temat inwestycji. Wstępuję w opinię znawców miejscowych stosunków. Niektórzy twierdzą, że Śląsk jest przeinwestowany. Buduje się reprezentacyjne szosy tam, gdzie mogłyby wystarczyć w pełni drogi skromne. Na rachunku w bankach leżą niewykorzystane miliony z kredytów publicznych.

Korzystam z okazji i roztańczam przed towarzyszącą podróżą obraz nędzy inwestycyjnej na Wileńszczyźnie.

— Patriotyzm lokalny!
Żałuję, że nie mogę przenieść autobusu na kocie łębki i bezdroża, łączące wiele ruchliwych ośrodków na naszych ziemiach.

Dojeżdżamy do reprezentacyjnego mostu łukowego w Tresnej — chlubny Śląska. Jeden z największych mostów tego rodzaju w Europie! Żelbetonowy łuk ma rozpiętość 75 mtr.

Obok pracują junacy. Wykonują ciężką — zaciepką, jak na ich młode w wielu wypadkach jeszcze niedojrzałe organizmy, pracę. Wybierają z pobliskiej otwartej skały kamień i wykładają nim drogę.

DRUGI KREDYT.

Wszystkie roboty przy zaporze wod-

nej w Porębie łącznie z regulacją jej potoków pochłoną około 24 milionów złotych.

Zapora zaś będzie kosztowała około 4 milionów. Roboty przy zaporze zostały oddane przez Ministerstwo komunikacji drogą przetargu ograniczonego Polsko-francuskiemu T-wu, dysponującemu kapitałem francuskim. Fundusz Pracy dał ostatnio na zaporę 2 miliony złotych.

Podczas śniadania przy kawie, to sosiu i oryginalnym winie francuskim, gdy kolega z „Robotnika“ wygłosił entuzjastyczne przemówienie na temat zapory i wspomniął z łezką o robotniku, po krzywdzonym w ogólnym podziale dóbr konsumpcyjnych i gdy kolega z „Czasu“ stanął już w obłonie kapitału, zacząłem wypytywać jednego z dyrektorów T-wa polsko - francuskiego.

— Jakże są stawki robotnicze?

— Od 2,50 do 3,20 zł. dla niewykwalifikowanych i od 4 do 6 zł. dla wykwalifikowanych.

— Czy p. dyrektor nie uważa, że stawki te są za małe?

— O, nie. Płacimy nieco więcej niż Fundusz Pracy.

— Tak. A jakie są stawki we Francji przy robotach tego rodzaju.

— Oczywiście wyższe, znacznie wyższe, ale nasz robotnik przyzwyczajony

„Wiece droższe ale... Philips”

powiedział elektrotechnik do właściciela lokalu, wkręcając do żyrandola nową SUPER - ŻARÓWKĘ PHILIPSA ze srebrzystym cokolem, najoszczędniejszą spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa.

Na marginesie

Każdy wiek ma swoją filozofję

Późną jesienią, gdy anemiczne słońce nie złości już twarzą ludzką, a szpakowała trawka traci swoją magnetyczną moc — po mieszkańcach odbywają się istic saperskie roboty — remonty, porządki i mączenie gniazdek na zimę.

W pewnym domu świeżo wytapetowano właśnie kilka pokojów.

„Oczy i uszy rodziny“, pani domu oczywiście ma coś do zarzucenia. Zwraca się więc do majstra:

— Niechno pan pójdzie ze mną do sypialni. Pokażę coś.

Majster zsuwa na tył głowy czapkę i powiada niepewnym głosem:

— Łaskawa pani. w moim wieku... już ja bym naprawdę wołał kiełiszek wódki.

No, w tym wieku wiadomo.

Młódz za to wyładowuje temperamenty, jak i gdzie się da.

Odbywa się proces o bójkę uliczną. Zena je jakiś wyrogiętek.

— I dlaczegoż świadek, widząc to wszystko, nie stanął w obronie poszkodowanego?

— Wysoki sądzie, pada odpowiedź. Bill się tak zajadle, że nijak nie można było rozpoznać kto zostanie oskarżonym, a kto poszkodowanym.

Dylemat istotnie trudny do rozgrzyżenia. Wyrafinowane umysły lubują się jednak w zagadnieniach niezwykłych.

Dwóch leciwych kupców, co to już „zęby zgryźli w swym interesie“, siedzi na ławce w parku. Weksle aktualne i podatkowe bolączki już omówione. Rzeczywistość nie nasuwa żadnych korzystnych transakcyj. Nagle jeden powiada:

— Pan wie, pod Wilnem wyrębiają las, podobno sprzedaje się metr kwadratowy po 5 gr.

— Oj, to coś bujda.

— Naturalnie, że bujda, ale tanio, no nie? Najmłodszym świat i wydarzenia wydają się inne niż dorosłym. Na ulicy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, katastrofa, spowodowana na niewagę szofera.

Mała umorusana dziewczynka zanoszą się od płaczu. Żadne słowa pociechy nie skutkują.

— Ten wstrętny samochód przejechał mego braciśzka.

— I tak ci go bardzo żal?

— Nie, tylko mamusia to widziała, a ja nie.

zest. amik.

jest do wyższej stopy życiowej. Ma większe wymagania.

Jednakże informowano mnie potem, że naogół i robotnicy (tracuje ich przy zaporze około 2,500) i niektóre osoby o ficjalnie uważają płace w Porębie za sto sunkowo niskie. Z kapitałem zaś francuskim trudno jest dojść do porozumienia na temat płac robotniczych. Stawki; ustala się na wspólnej konferencji przedstawicieli T-wa i miejscowych sfer urzędowych. Dyrektorzy francuscy rozpoczynają formalnie od złotówki za dzień pracy. Pertraktacje ciągną się... Kapitał francuski, przyzwyczajony poza obiegem swej ojczyzny do taniego robotnika (czytaj do „murzyna w... Afryce“), stoi twardo na zajętej pozycji. Dopiero po tygodniach zgadza się na minimum 2,50 złotego.

Skok od 1 złotego do 2,50 zł. sugeruje, że się odniosło pełny sukces.

Zapytałem potem:

— Jak byłby kosztorys takiej zapory we Francji?

— Mniejwięcej tak, sam.

— Przy wyższych niż w Polsce stawkach robotniczych?

Odpowiedzi na to nie otrzymałem.

Kapitał francuski w „osobie“ T-wa polsko - francuskiego udziela nam długoterminowego kredytu. Włod.

Wileńska Orkiestra Symfoniczna

w 25-lecie jej powstania

Dziś o godz. 12 odbędzie się w teatrze na Pohulance pierwszy w tym sezonie koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej, złożony z utworów najstarszych kompozytorów wileńskich. Będzie on zarazem pierwszym z cyklu 6-ciu, które na podstawie umowy z Polskim Radjo wykonywa orkiestra wileńska dla transmisji na całą Polskę. O tej nowej inicjatywie Polskiego Radjo pisał obszerniej w „K. W.“ z dnia 10 bm. nasz współpracownik muzyczny.

W rozpoczynającym się sezonie, oprócz 6-ciu koncertów „radjowych“ orkiestry wileńskiej, projektowane są dwa koncerty specjalne. Dochód z pierwszego z nich przeznaczają całkowicie orkiestra na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, drugi będzie jej koncertem jubileuszowym: w roku bież. mija 25 lat od chwili powstania Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Wilno nie jest miastem wielkim ani bogatym, tembardziej więc istnienie w ciągu 25-ciu lat nieprzerwanie, poprzez wojnę i okupację, stałej orkiestry symfonicznej jest wymownym świadectwem wysokiej kultury muzycznej naszego miasta. Rzućmy więc okiem wstecz, by przypomnieć sobie pokrótce dzieje tej placówki kulturalno — artystycznej i oddać należny hołd tym, którzy swą pracą i energią w okresach pomyślnych nadawali jej blasku, a w dniach trudnych bronili przed zamarciem i upadkiem.

Wileńska orkiestra symfoniczna powstała w r. 1910-ym dzięki staraniom dziennikarza rosyjskiego, wielkiego miłośnika muzyki, zmarłego w r. 1934-ym Konstantego Markowa przy współudziale muzyków pp. Ludomira Różyckiego i Konstantego Gałkowskiego. Do współpracy z nimi przystąpił w tymże roku przybyły do Wilna p. Adam Wyleżyński, który, objawszy stanowisko dyrygenta, dzielił odąd przez całe ćwierćwiecze dołą i niedzielę wileńskiej orkiestry. Spoczął ku obaj z Markowem (ten ostatni jako kierownik administracyjny) prowadził owe nierentowne „przedsiębiorstwo“ orkiestrowe, później koncerty odbywały się, bądź pod własną firmą orkiestry, bądź Związku Zawodowego Muzyków, T-wa „Lutnia“, Towarzystwa Filharmonicznego i t. p. Orkiestra składała się zawsze z muzyków wileńskich, jedynie w sezonie 1913-14 spowodu urzędowania koncertów letnich w ogrodzie po-Bernardyńskim skorzystała ze współpracy kilkunastu muzyków zamiejscowych.

W okresie kilku lat przedwojennych koncerty symfoniczne miały bardzo duże powodzenie. Była to dla Wilna pochwalebna nowość, a przytem był to okres wileńskiej „prosperity“, okres pomyślnej koniunktury gospodarczej miasta. Poczynania organizatorów i kierowników orkiestry spotykały się z uznaniem i zainteresowaniem społeczeństwa wileńskiego, oraz władz miejskich, które przyszyły im z pomocą, budując estradę w ogrodzie po-Bernardyńskim i przystosowując ogród do potrzeb publiczności koncertowej. Również kluby wileńskie (szlachecki i miejski) przez zakupowanie kon-

certów dla swoich członków, w pewnej mierze ułatwiały istnienie i działalność orkiestry. Pierwsze koncerty odbywały się w obecnej sali Polskiego Radja (Mickiewicza 22), gdzie podówczas mieścił się klub miejski, inaczej zwany „klubem inteligentów“. W okresie wojny i potem stał się miejscem koncertów stała się sala „Lutni“, a w ostatnich latach również



ADAM WYLEŻYŃSKI

sala b. Konserwatorium przy ul. Końskiej.

Nie jest celem niniejszego krótkiego wspomnienia szczegółowa ocena fachowa 25-letniej pracy orkiestry wileńskiej. Wystarczy jednak stwierdzić że sam fakt nieprzerwanego istnienia orkiestry w ciągu tego czasu, w bardzo zmiennych, przeważnie niepomyślnych, a nieraz i burzliwych warunkach, mówi sam za siebie o spoistości organizacji, o wielkiem umiłowaniu swego zawodu przez członków, o pełnej świadomości znaczenia instytucji dla życia kulturalnego nie tylko miasta, ale i całego kraju, o wielkim ich wysiłku by pozycji, zajętej w życiu kulturalnym — artystycznym Polski nie utracić i poziomu jej nie obniżyć. Oczywiście poziom ten musiał ulegać zmianom. Nieraz trudne warunki finansowe, ogólne wyczerpywały energię zespołu i jego kierowników, nieraz działalność orkiestry była zahamowana przez zdekompletowanie (okres okupacji) lub przeszkody techniczne. Zawsze jednak z chwilą poprawy sytuacji podejmowano pracę na nowo z niedającym się pokonać optymizmem i wiarą w jej potrzebę i pożytek dla kultury kraju.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że praca wileńskiej orkiestry symfonicznej nie przynosiła jej przeważnie żadnego zarobku. Nierzadkie deficyty pokrywał Związek Zawodowy Muzyków, zaś zysk z koncertów przy podziale wynosił często po kilkadziesiąt groszy na osobę. Jedynie w

ostatnim roku orkiestra korzystała z subwencji Min. WR. i OP. Mimo ciężkich warunków pracy orkiestra nie wyzwała się swej roli w życiu kulturalno-artystycznym Wilna i ta jej bezinteresowna w znacznym stopniu działalność powinna być szczególnie oceniona przez nasze społeczeństwo.

Wileńska Orkiestra Symfoniczna ze swoim kierownikiem artystycznym i dyrygentem p. Adamem Wyleżyńskim, w jubileuszowym roku swej pracy zasługuje na gorącą wdzięczność i uznanie ze strony całego naszego społeczeństwa.

Dyr. Adam Wyleżyński jest, jak już było zaznaczone, związany z orkiestrą przez cały okres jej istnienia, t. zn. od r. 1910. Tegoroczne święto orkiestry jest zarazem świętem 25-lecia pracy p. Adama na polu muzycznym w Wilnie. Wrodzona mu skromność sprawia, że nie wysuwa się on nigdy sam na czoło i unika reklamy, wiedząc jednak wszyscy blisko spraw muzycznych stojący, że w ciągu owych 25-lat był on w centrum każdego poczynania muzycznego w Wilnie, a szczególnie troszczył się i zabiegał o utrzymanie i rozwinięcie działalności Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Najwymowniejszą charakterystykę pracy p. Wyleżyńskiego w Wilnie dał przed 2-ma laty znany wileński krytyk muzyczny i działacz na łamach „Dziennika Wileńskiego“.

Należy powtórzyć dziś tę ocenę gdyż trudno jest trafniej to uczynić.

„Kto choć trochę interesował się ruchem muzycznym w naszym mieście, ten wie, że od czasów kiedy społeczeństwo polskie miało jakąś taką możliwość rozwinięcia inicjatywy w pracy kulturalnej, na terenie muzycznym nie działało się bez p. Adama.“

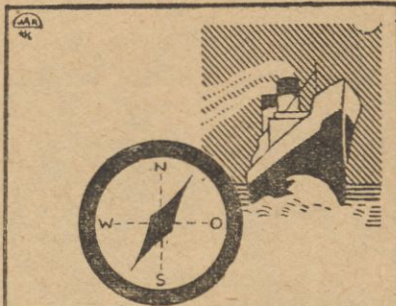
Związki, organizacje — to było znacznie później, powstały one zresztą także za jego sprawą.

Przez długi czas ten człowiek sam był instytucją, działał za wszystkich. Organizował orkiestry i koncerty, pisał, dyrygował, propagował, uczył i skupiał dookoła siebie wszystkich którzy cokolwiek mieli z muzyką wspólnego.

Była to praca naprawdę ideowa, prowadzona z zapałem i wrodzonego społecznika. W większości wypadków była to także praca najzupełniej bezinteresowna. Bo w naszych warunkach tylko na sukces artystyczny można było liczyć i o niego zawsze głównie chodziło.

Sprawa orkiestry symfonicznej wileńskiej, tej najcenniejszej pozycji w kronice wileńskiego ruchu muzycznego, jest jaknajtrwalej związana z nazwiskiem Dyrektora Wyleżyńskiego“.

Po 25 latach takiej pracy w Wilnie spotkał p. Wyleżyńskiego w tym roku ciężki cios w postaci pozbawienia go mo-



WŁAŚCIWĄ DROGĘ DO CELU

wskazuje człowiekowi, borykającemu się z trudnościami życiowymi, zdrowy instynkt, błysk myśli, chwila decyzji... Kiedy wszystko zawodzi pozostaje droga ostatnia: nadzieja na uśmiech losu. Los loteryjny — to najkrótsza droga do dobrobytu. Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO
Wielka Nr. 6
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145.461.

żliwości prowadzenia Konserwatorium, którego przez 12 lat był dyrektorem. Ciężkie warunki i zawroty finansowe w ostatnich latach niezmiernie utrudniły działalność tej uczelni. Mamy wrażenie, że Ministerstwo WR. i OP. cofając koncesję, nie doceniło tych szczególnie trudnych warunków, w jakich ostatnio znajdowało się konserwatorium, to też wielką część opinii wileńskiej nie aprobując sposobu załatwienia tej sprawy przez Ministerstwo.

Dziś, w dniu otwarcia jubileuszowego sezonu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej składamy na ręce jej dotychczasowego kierownika, a naszego cenionego współpracownika serdeczne gratulacje i życzenia na przyszłość*).

* Nadmienić wypada, że prócz dyr. Wyleżyńskiego dyrygowali Wil. Orkiestrą w ciągu ub. 25 lat: L. Rogowski, K. Gałkowski, T. Markiewicz, J. Ozimiński, J. Szule, K. Wonth, W. Mella, W. Malko, W. Bierdiajew, W. Safonow, F. Kuleczycki, W. Maliszewski, R. Rubinstein, M. Kochanowski, W. Szczepański, M. Józefowicz, M. Salnicki, B. Reszke i inni.

DOKTOR FELIKS HANAC-BLOCH STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Dr. JEDWABNIK powrócił

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalności: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod Warszawą. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królowa 7/2, m. 18.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI!
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat.) Berlin 213.70, 214.70 212.70; Londyn 26.07, 26.20, 25.94; Nowy Jork niemotowany; Nowy Jork kabeł: 5.31 7/8, 5.34 7/8, 5.28 7/8; Paryż 35.01 1/2, 35.10, 34.93; Zurych 173.15, 173.58, 172.72. Tendencja utrzymana.

600-osobowa wycieczka sędowników w Wilnie

W dniu 12 bm., o godz. 0.30 przybyła pociągiem z Warszawy wycieczka przeszło 600 osób, z pośród których 420 sędowników z całej Polski z żonami. Na czele wycieczki stoją minister sprawiedliwości Czesław Michałowski, prezes Sądu Najwyższego Jan Rzymowski, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Witold Michaelis, prokurator Sądu Najwyższego Wacław Dłouhy.

Na dworcu powitali przybyłych przedstawiciele władz państwowych z wojewodą wileńskim Wł. Jaszczoltem, prezes Sądu Apelacyjnego Wacław Wyszynski, prezes Sądu Okręgowego Michał Kaduszkiewicz, prokurator Sądu Apelacyjnego Przyłuski, dziekan Rady Adw. mec. B. Krzyżanowski oraz wielu sędziów i adwokatów wileńskich.

Rano w dn. 12 bm. uczestnicy wycieczki wraz z ministrem Michałowskim byli na nabożeństwie w Ostrej Bramie, poczem udali się do kościoła św. Teresy, gdzie złożyli hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, składając kwiaty przed urną z sercem.

Dalsze godziny poświęcono zwiedzaniu zabytków w mieście, gośćj oprowadzał prof. Hoppen i ks. Sledziwski, a minister Michałowski z małżonką w towarzystwie wojewody wileńskiego Wł. Jaszczolta wyjechał do Trok. O godz. 20 odbyła się w salach Izby Przemysłowo-Handlowej herbatka. Uczestnicy wycieczki są gośćmi sędowników wileńskich, minister zaś zamieszkał w pałacu Reprezentacyjnym.

W niedzielę w godzinach rannych wyjedzie nad jeziora trochę duża wycieczka sędowników, a o godz. 17 goście odjeżdżają z Wilna.

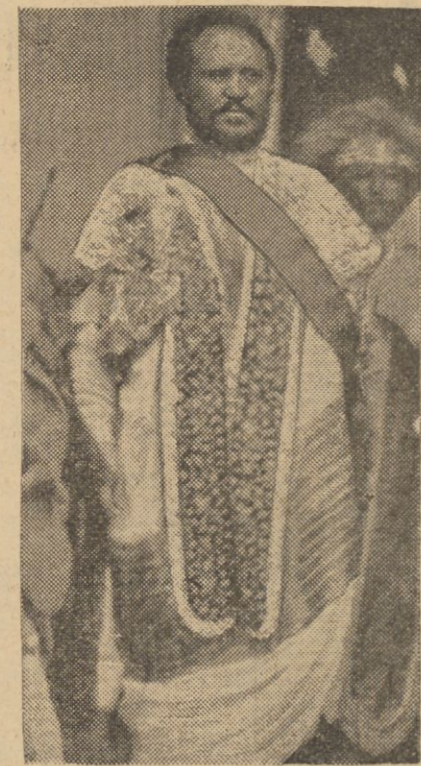
WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA



KONCERT PRZEZ RADJO W NIEDZIELE 13. X. O GODZ. 12.15

DLA OCHRONY PRZED
GRYPA
ANGINA
CHOROBYMI Z PRZEZIEBIENIA
STOSUJE SIE TABLETKI
PANACRIN
LAB. CHEM.-FARM. MAB & BUKOWSKI SUK. WARSZAWA

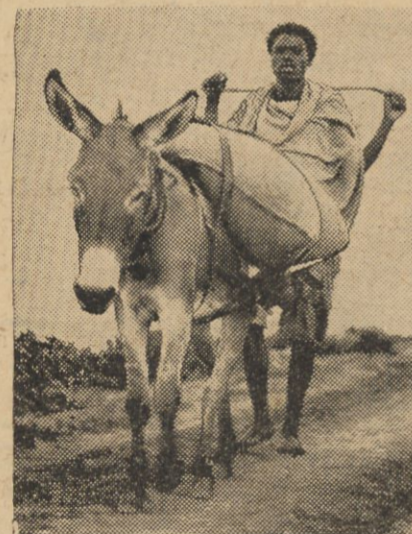
CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



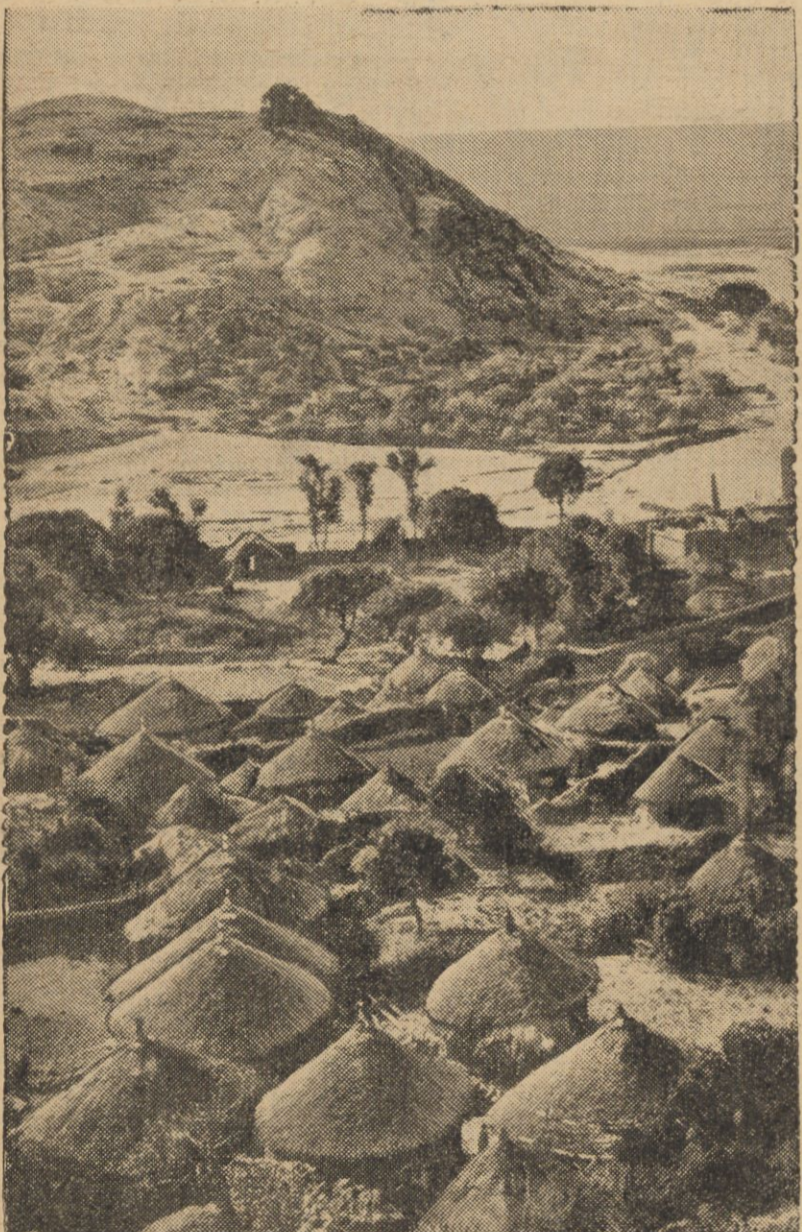
Jeden z naczelników wojsk w Abisynji
Ras Kabada.



Wywiadowca wojsk abisyńskich
na froncie.



Dostarczanie żywności dla żołnierzy
abisyńskich na froncie.



Aksum, święte miasto Abisyńczyków.



Dworzec kolejowy w Addis Abebie.



Olimpijczyk. Grek Spiridion Louis,
który w historii zawodów olimpijskich
unieśmiertelnił swe imię, jako pierw-
szy zwycięzca w biegu maratońskim,
otrzymał zaszczytne polecenie przyby-
cia na zawody olimpijskie w Berlinie
z gałązką oliwną, jako symbolem misji
pokojowej tych zawodów.



Najpiękniejsza kobieta świata Charlotta
Wassef, mis Egiptu na r. 1935/36.



Kanadyjki muszą być piękne. Miss
Prunella Stock, przewodnicząca angiel-
skiego stowarzyszenia kobiet, którego
celem jest kultura i piękno ciała,
wybiera się do Kanady, aby tam pro-
pagować swe idee.



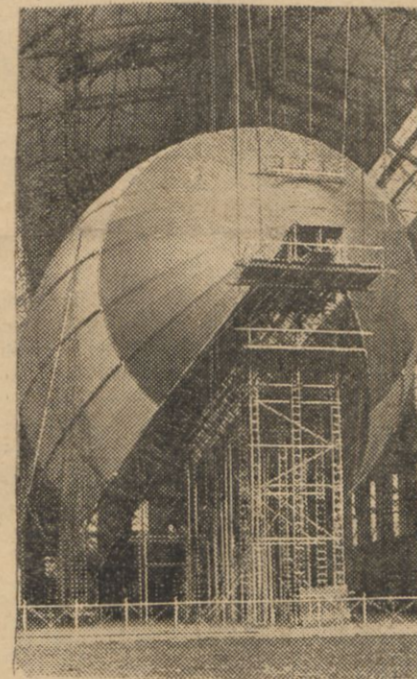
200-lecie Downing Street Nr. 10 bę-
dzie obchodzone w tym roku, gdyż
od 200 lat mieści się tam biuro pre-
miera angielskiego.



Amerykański prof. Robert Goddard
pokazuje model swego aerostatu raki-
etowego, który może mieć duże znaczenie
dla nauki przy badaniu stratosfery.



Młodocianki bokserzy. Na zakończenie
dnia dziecka na wystawie w San Diego
odbył się mecz bokserki o mistrzost-
wo świata w wadze papierowej między
dziećmi — Don Williamem i Charlie
Royal. Sędziował b. mistrz świata w wa-
dze ciężkiej Jack Dempsey.



Wykańczanie największego sterowca.
W pracowniach sterowcowych w Berlinie
odbywają się ostatnie prace nad
wykończeniem olbrzymiego sterowca
„L. Z. 129”. Pozostało już tylko
wmontowanie gondoli.



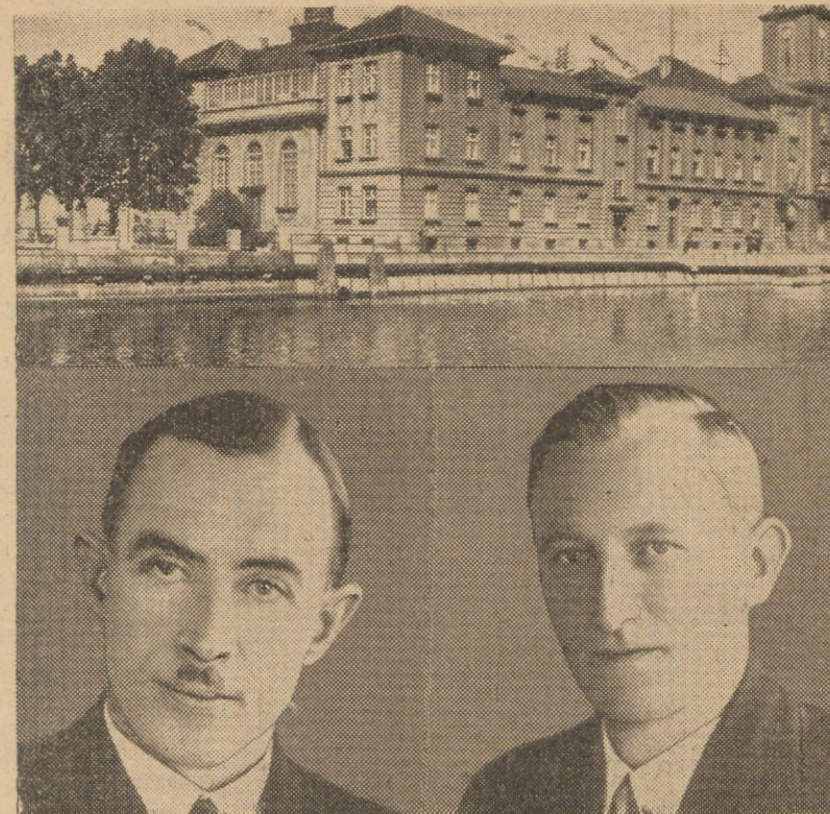
Tom Mooney, przywódca robotników
amerykańskich, który po rewizji pro-
cesu o zamach bombowy w 1916 roku
został zwolniony, 19 lat przebył w wię-
zieniu. Podczas rewizji procesu Mooney
namalował obraz, przedstawiający wię-
zienie, w którym siedział.



Joe Louis ożenił się. Bokser amery-
kański, murzyn Joe Louis, który nie-
dawno pokonał Maxa Baera, na krótko
przed tą walką poślubił Marwę Trotter.
Na ilustracji — p. Louis z fotografią
swego męża.



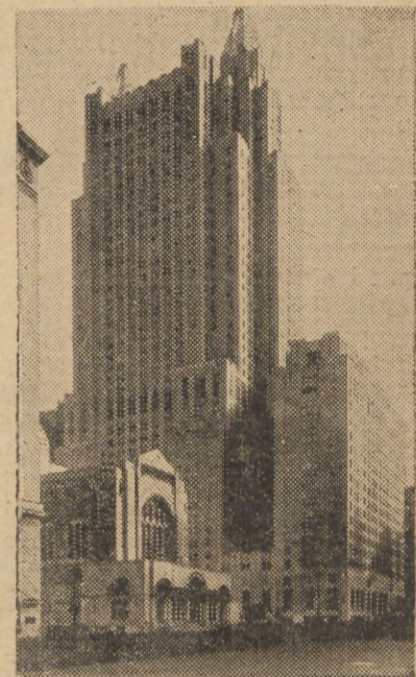
Dyplomatyczne śniadanie. Podczas
pobytu ks. Walji w Paryżu poseł an-
gielski z tej okazji wydał przyjęcie,
na którym między inn. był obecny
Laval. Na ilustracji widzimy ks. Walji
w towarzystwie Laval.



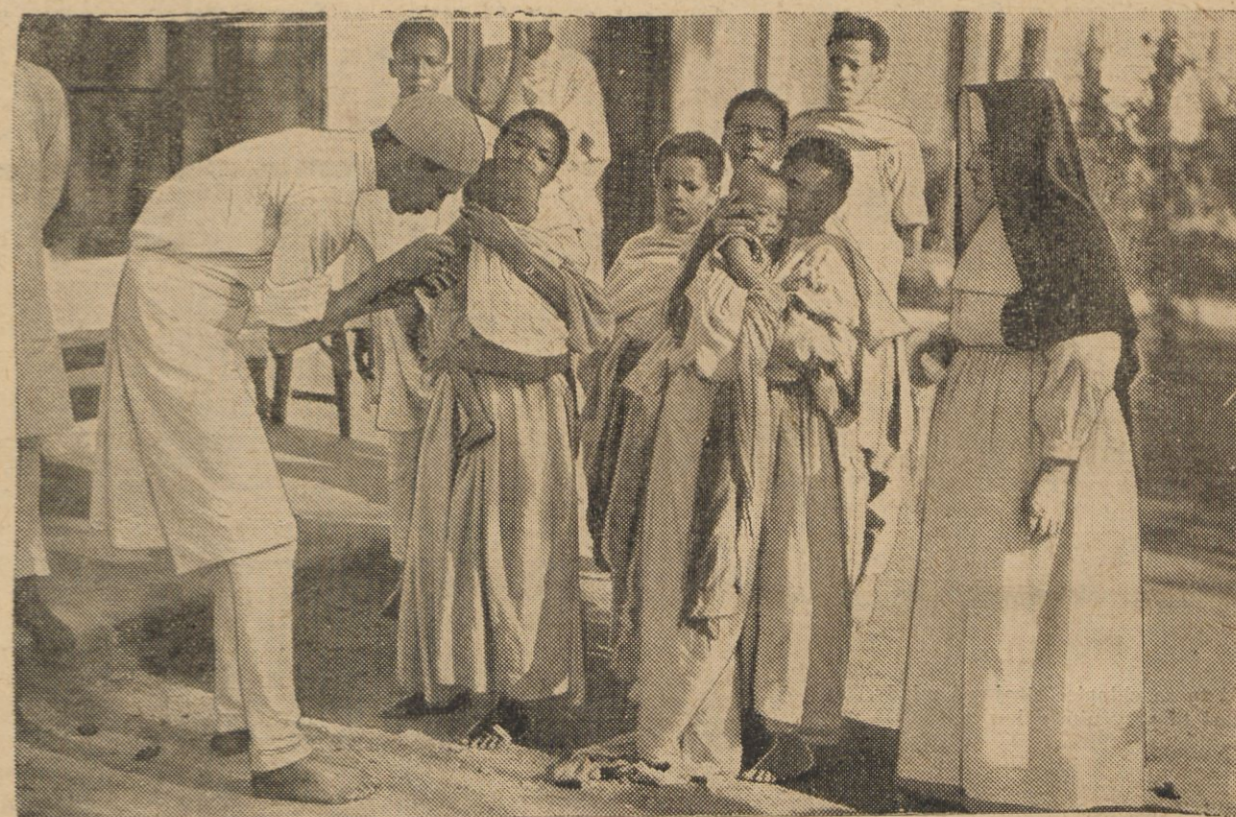
Wybory w Klaipėdzie. Jak wiadomo 29 ub. m. odbyły się wybory do
sejmiku klaipėdzkiego. Na zdjęciu: u góry — ratusz w Klaipėdzie, u dołu:
od lewej: Władis Kurkauskas, gubernator Klaipėdy, Wiktor Gailius — prezes
komisji wyborczej i główny kandydat litewski do sejmiku.



Popularna para. Podczas festynu w Windsorze (Anglia) urzą-
dzono kwestę na rzecz szpitala, w czasie której sensację wzbud-
dzali kwestarze, poprzebierani za parę Mickey-Mouse, dosko-
nale znanych z filmów rysunkowych.



Największy hotel świata. Słynny ho-
tel Waldorf Astoria w Nowym Yorku,
największy hotel świata, jest drapa-
czem nieba o 47 piętrach i ma ni-
mniej, ni więcej, jak 2000 pokoi. Bu-
dowa tego olbrz. ma pochłonęła 47
milj. dolarów.



Szpital w Harrarze. Młodzi Abisyńczycy, którzy przeszli specjalne przeszkolenie we francuskim szpitalu w Harrarze,
zastrzykują szczepionkę małym dzieciom abisyńskim. Czynności te sprawują pod dozorem — mniszki francuskiej.

Teatr „Lutnia“

„NITOUCHE“

Operetka Hervé

Wznówienie bardzo miłe. W tej samej obsadzie słyszeliśmy „Nitouche“ przed dwoma laty — jednakże wysłuchaliśmy jej onegdaj z prawdziwą satysfakcją.

W tej starej operetce wszystkie — zdawałoby się — czynniki zachowały swoją moc oddziaływania; na współczesnego widza i słuchacza. A przeciw przewidywaniu, że przed nim nie ma utworów lekkiej muzyki o fascynującej muzyce i dowcipnej akcji. „Nitouche“ za chowała swoją staroświeckość i w muzyce i w środowisku oraz postaciach akcji. Ale ta pewna doza „zabytkowości“, osnuwając widowisko lekką atmosferą minionego stylu, nie pozbawia go wibrującego tętna życia: muzyka tych piosenek, kupletów i tańców o płynnej, niewymuszonej melodyce i zgrabnej, skocznej rytmice, kryje w sobie tajemnicę humoru muzycznego, ujawniając go się nawet bez towarzyszącego jej tekstu. A humor akcji rozwija się swobodnie z szeregu naturalnie powiązanych ze sobą sytuacji i zabawnych powikłań. A do tego tekstu operetki nastęrcza wdzięczne pole do popisu szeregowi ról nietylko pierwszo — lecz i drugoplanowych. P. Wyrwicz-Wichrowski, jako reżyser, wyzyskał tę właściwość „Nitouche“ w całej pełni, umożliwiając każdej prawie występującej postaci wydobycie tkwiącego w jej roli komizmu. Swojego Floridora oczywiście p. Wyrwicz potraktował z całym zasobem artystycznym i niezawodnym poczuciem dobre go smaku w wyzyskiwaniu efektów komicznych.

Rola tytułowa — to jakby stworzona dla p. Romanowskiej. Ta figlarna, raz pełna temperamentu, to znów wzorowo ułożona pensjonarka, ma w sobie coś z psotnego chochlika, jednającego swym wdziękiem zarówno surową przełożoną, jak i rozbawione grono adoratorów. Ma ona do wypełnienia w operetce także najważniejszą rolę śpiewną, którą wykonywa z całą swobodą i opowiadaniem muzycznym partii wokalne. W tej więc roli talent p. Romanowskiej znajduje pełne zastosowanie tak pod względem wykonania, jak i warunków zewnętrznych, nie budząc zastrzeżeń, które mogą nasuwać się przy realizowaniu innych postaci, zwykle przez szablon operetkowy wyznaczanych t. zw. primadonnom. W szeregu innych ról trzeba wymienić chyba wszystkich wykonawców „Nitouche“, z których każdy dał bądź doskonałą sylwetkę postaci, bądź poszczególny epizod, jak p. Rychłowska (pełna godności i dystynkcji przełożona), p. Szczawiński (zadzierzysty, świetnie ucharakteryzowany, typ majora francuskiego), p. Tarzański (z niezawodnym humorem za grany brygadjer Lorion), p. Mallinowska (niczym niezmacony spokój komicznej siostry-furtjanki), groteskowy dyrektor teatru — p. Detkowski, kapryśna Korinna — p. Lubowska, i zakochany Ferdynand — p. Block. P. Ciesielski, umiał z wielką flegmą rozśmieszyć widownię epizodem przejętego swoją rolą inspicjenta prowincjonalnego teatru, oraz po pisać się pomysłow „tresurą koni“ zespołu baletowego.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim stał p. Kochanowski, z talentem uwydatniając charakterystyczne właściwości muzyki Hervé'go, i czujnie towarzysząc partjom wokalnemu.

„Nitouche“, będąca od wielu lat źródłem niefrasobliwego humoru dla wielu pokoleń, nie straciła i dla nas nic ze swoich wartości.

A. Wyleżyński.

Piękna para

Cóż to za chłopiec strojny i młody, jakąż to przy nim dziewczina, na piłki nożnej przyszli zawodnicy, radość ozdabia ich lica.
Mecz się już kończy. Bramka jedyna „jeden do zera“ — wygrana, na to z uśmiechem młoda dziewczyna szepeje do swego młodziana:
„Jeden do zera — mało w tem treści nam przytrafiło się więcej;
za małą sumę złotych czterdzieści wygramyśmy sto tysięcy“.

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący.

WARSZAWA.

Na Stadionie Wojska Polskiego mecz o mistrzostwo Ligi Legia — Cracovia.

W Gmachu Cyrku mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Polonia — Makabi.

W Teatrze Nowości mecz bokserski Gwiazda — Fort Bema.

Na Dynasach zawody kolarskie o ciekawym programie.

Na trasie Warszawa — Sochaczew — Warszawa (75 klm.) odbędzie się wyścig kolarski robotniczych klubów.

Na Forcie Bema start do wyścigu kolarskiego na 125 klm. dla licencjonowanych i na 75 klm. dla nielicencjonowanych.

Poza tem odbędzie się raid motocyklowy Legeji na trasie Warszawa — Kraków — Warszawa i mecze zapasnicze o mistrzostwo okręgu warszawskiego Skra — Elektryczność i Rywał — Swit.

Jak pracuje Zarząd Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej

Otrzymałmy wczoraj z Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej pismo następującej treści z prośbą o zamieszczenie:

„W dniu 17 b. m. 1935 r. o godzinie 18.30 w lokalu Ośrodka WF. w Wilnie odbędzie się zebranie Zarządu Wil. OZPN.“

Wobec tego, że dwa poprzednie zebrania spowodowane brakiem quorum nie mogły się odbyć — Prezydium — uprzejmie prosi pp.: Stanisława Bajbakowa, Kazimierza Moskwę i dyr. Stanisława Bernackiego o punktualne przybycie.“

Tyle słów oficjalnego pisma, które podpisane zostało przez urzędującego wiceprezesa mjr. L. Jaxę i sekretarza B. Wierzbickiego.

Warto wspomnieć, że ostatnie zebranie zarządu odbyło się gdzieś w czerwcu, a więc przez trzy i pół miesiący nie były załatwiane sprawy piłkarskie. Zarząd wybrany po szeregu nieporozumień i po dwóch przyjazdach do Wil-

Propagandowy turniej gier sportowych

Rozpoczął się wczoraj w sali Ośrodka WF. jesienny sezon gier sportowych. Sezon rozpoczął się rozgrywkami o mistrzostwo klasy „B“. Do turnieju zgłosiły się następujące drużyny: AZS., WKS. Śmigły, OMP., ŻAKS. i Klub Sportowy przy Instytucie nauk Handlowo-Gospodarczych.

Dzisiaj od godz. 10 odbywać się będą dalsze

Dzisiaj trójbój lekkoatletyczny

Dzisiaj o godzinie 10 na Piłomonce odbędzie się trójbój lekkoatletyczny między AZS., ŻAKS. i SMP. Trójbój organizuje AZS.

Program przewiduje następujące konkuren-

NA PROWINCJI.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Pogoń i konferencja Związków Sportów Zimowych w sprawie ułożenia terminarza rozgrywek na sezon 1935 — 1936 r.

W Łodzi mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego i Dzień Lekkoatletyczny.

W Wielkich Hajdukach mecz motocyklowy Polska — Niemcy i mecz ligowy Polonia — Ruch.

W Świętochłowicach mecz ligowy — Śląsk — Garbarnia.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — ŁKS.

We Lwowie — mecz finałowy o wejście do Ligi Dąb — Czarni i turniej pingpongowy z udziałem mistrza świata Węgra Barny.

ZAGRANICĄ.

W Budapeszcie — mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry.

W Szczecinie — mecz piłkarski Niemcy — Łotwa, sędzią tego meczu jest Polak Rutkowski.

na delegata PZPN, mjr. Kaciukiewicza nie chce pracować. Członkowie nie przychodzą na zebrania, nie to ich nie wzrusza, co się dzieć będzie ze sportem piłkarskim w Wilnie, który coraz bardziej podupada. Pozwalamy zauważyć, że ci właśnie panowie, którzy piastują godności członków zarządu, a nie mogą znaleźć czasu na przyjście na zebranie biorą na swoje barki bardzo poważną odpowiedzialność.

Czyż nie lepiej w przyszłości zredukować zarząd WZOZPN. do liczby powiedzmy 5 osób i ludziom chętnym nie wiązać rąk obowiązującym przepisami, że koniecznie musi być quorum.

Na temat prac tegorocznego zarządu WZOZPN. można napisać niejedno przykre zdanie, ale wstrzymujemy się z tem do 17 października do godz. 18.30. Zobaczymy, czy wszyscy członkowie przyjdą na zebranie, a ci, którzy nie będą mieli czasu, czy złożą ostatecznie rezygnację.

rozgrywkami.

Tegoroczny sezon gier sportowych zapowiada szereg turniejów pań, panów i mieszanych. Bardzo możliwe, że goście u nas będą Łotysze, a i drużyny z Warszawy. Charakterystyczne jest że dwa w swoim czasie silne kluby: Strzelec i Ognisko KPW. w tym roku podupadły znacząco.

eje: 60 mtr., 300 mtr., 1000 mtr., skok w dal, skok wzwyż, rzut dyskiem, pchnięcie kulą i sztafeta olimpijska.

Wstęp na stadion bezpłatny.

NADESLANE.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi

Sankcje wprowadzone zostaną w życie

Agencja „JotWol“ donosi: Przewodniczący Ligi w związku z obecną sytuacją zwołał konferencję Komitetu Wykonawczego. Na podstawie jednomyślnego postanowienia Rady zapadła decyzja wprowadzenia w życie surowych sankcyj przeciwko wszystkim, którzy nie zaopatrzą się do dnia 18 października w losy z kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, konto P. K. O. 18.814.

Echa tragicznego zgonu Antoniego Sabuka

W związku z tragiczną śmiercią znanego w kręgach sportowych motocyklisty Antoniego Sabuka zgłosił się do naszej redakcji ojciec ofiary wypadku z prośbą o podanie do publicznej wiadomości garstkę szczegółów, dotyczących śmierci jego syna.

P. Maurycy Sabuk twierdzi mianowicie, iż technik budowlany Pietkiewicz, lekkomyślnie ustosunkował się do rannego, co zdaniem jego, zaważyło na wyniku choroby. Nieszczęśliwy ojciec twierdzi, iż po wypadku p. Pietkiewicz zabrakł rannego do swego mieszkania w N. Wilejce, gdzie przetrzymał go przez 17 godzin, bez pomocy lekarskiej. Po ułożeniu chorego w swoim mieszkaniu Pietkiewicz poszedł do pracy na Porubanek, nie uważając nawet za stosowne powiadomić o tem jego — ojca rannego, uczkołwiek idąc do swego przedchoździł w pobliżu jego mieszkania.

Gdy żona Pietkiewicza, po upływie 17 godzin przekonała się, że stan chorego pogarsza się, że stracił już mowę, dopiero wówczas wynajęła

ła dorożkę konną i odprawiła pod eskortą znanego ciężko rannego A. Sabuka do Wilna.

P. Maurycy Sabuk ma pretensje do p. Petkiewicza że tak ciężko chorego odprawiła ona do Wilna zwykłą dorożką, a nie uważała za stosowne wezwać pogotowie ratunkowe, lub przynajmniej taksówkę.

Lekarze orzekli, iż gdyby Sabukowi udzieleno natychmiastowej pomocy, to byłaby na dzieja utrzymania go przy życiu.

P. Maurycy Sabuk zwrócił się do odpowiednich władz z prośbą o pociągnięcie Pietkiewicza do odpowiedzialności sądowej za nieudzielenie właściwej pomocy jego ciężko rannemu synowi. Jednocześnie wytacza powództwo cywilne.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dzisiaj po cenach propagandowych o g. 4 ej **DZIEWCZĘ Z HOLANDJI** o g. 8.15 **NITOUCHE** z L. Romanowską

SKODA — MAKABI 3:3.

Wczorajszy mecz piłkarski między Skodą z Warszawy, a Makabi wileńską zakończył się remisowo 3:3. Wynik ten jest bardzo zaszczytny dla Makabi, która figuruje na 3 miejscu w tabelce wileńskiej, a Skoda jest przecież mistrzem „A“ klasy Warszawskiej.

Mecz nie był ciekawy. Gra brutalna. Sędzia Meller musiał nawet usunąć z boiska Rusinka ze Skody.

Bramki zdobyli: Zbroja, Marjan i Skarczewski, a dla Makabi braćmi Antokolec i Zajdel. Publiczności około tysiąca osób.

Dzisiaj o godz. 14.30 na boisku przy ul. Werkskiej Skoda spotka się z WKS. Śmigły, Wejskowi powinni wygrać ze Skodą.

UWAGA! AZSI!

W poniedziałek 14 bm. o godz. 19 ogółne zebranie członków w lokalu zimowym — gmach Uniwersytetu.
Konieczna jaknajliczniejsza frekwencja.

REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.



L. M. i K. w Hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

Pragnąc złożyć hołd Prochom Wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego, Liga Morska i Kolonjalna organizuje dla swych członków w niedzielę 20 października br. uroczystą pielgrzymkę do Krypty św. Leonarda w Katedrze na Wawelu oraz zbiorowe spotkanie Kopeca na Sowińcu.

W uroczystości tej wezmą udział władze naczelne Ligi, oraz władze poszczególnych ogólnonarodowych i organizacyjnych z całej Polski.

Na Sowińcu złożona zostanie ziemia z pobojowiska pod Cecorą, przekaziona przez uczestników spływu do Morza Czarnego, oraz ziemia z nad Bałtyku.

Uczestnicy pielgrzymki korzystają ze zniżki kolejowej wynoszącej 66% cen biletu w jedną stronę i mają powrót bezpłatny.

Karty uczestnictwa, upoważniające do nabycia indywidualnych biletów kolejowych na przejazd do Krakowa są do nabycia dla członków Ligi w biurach Okręgu i Oddziału Ligi morskiej i Kolonjalnej.

Wszelkich informacyj dotyczących pielgrzymki udziela biuro Okręgu LMK. ul. Mołotowa 3a m. 36 tel. 22-34 oraz biuro Oddziału LMK ul. Mickiewicza 15 m. 13 tel. 18-16.

Tydzień L. O. P. P.

W dniach od 13 do 20 bm. odbędzie się Tydzień LOPP. w Wilnie. Tydzień ten był w swoim czasie wyznaczony w maju, lecz wobec żałoby narodowej został odwołany i odbędzie się obecnie w skromniejszych ramach niż pierwotnie projektowano.

Program Tygodnia jest następujący:

W dniu 13 bm. o godz. 12.30 p. wojewoda wileński dokona przeglądu służb OPL. biernych na placu Łukiskim, a po przeglądzie odbędzie się przemarsz drużyn ulicami Mickiewicza, Zamkowa, Wielka, Niemiecka, Wileńska do ul. Żeligowskiego, gdzie mieści się siedziba zarządu grodzkiego LOPP.

Tego samego dnia odbędzie się uliczna kwesta na zasilenie funduszu LOPP. Również w lokalach zamkniętych zbierane będą ofiary przez kwestarzy LOPP.

W dniach 14, 15, 16, 17, 18 i 19 bm. wygłoszone zostaną specjalne pogadanki, poświęcone propagandzie LOPP. w szkołach wileńskich i w radjo.

20 października odbędą się zawody między drużynowo w marszu w maskach gazowych. Trasa marszu ciągnąć się będzie od rogu ul. Witołdowej i Dzielnej poprzez ul. Mickiewicza do pl. Katedralnego.

Stan konta w PKO. i w bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 60.675,78.
Benedykt hr. Tyszkiewicz w maj. Pieresza-je — 10;
Baon K. O. P. N. Troki — 143,70;
7 kl. Publ. Szkoła Powszechna w Dolhino-wie — 14,75;
Wojskowe Więzienie Śledcze III w Wilnie — 10;
Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w Wilnie — 773,20;
Lecznica położniczo-ginekolog. w Wilnie — 20;
Stan konta na dzień 12 b. m. zł. 61.647,43.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Do aktora o sztuce aktorskiej

LIST CZWARTY

Pozostaje mi jeszcze do omówienia rola czy stego aktorstwa na scenie. Ruchowo-dynamicz na wrażliwość artysty — aktora na dramatyczne słowo od sposobów jak najbardziej subtelnych aż do prymitywnej brutalności jest oczywiście kamieniem węgielnym aktorstwa. Wyrazistość całego człowieka tego żąda, wieloosobowość zdarzeń ludzkich tego wymaga, wielotwarzość wyrazu psychicznego do tego dąży.

1. Ciało artysty-aktora od stóp aż do głowy tak samo musi „grać“ i „przedstawiać“ jak i jego instrument głosowy zwierając się w jeden ton dramatycznego gestu i wyrazu. Co styl — to gest i wyraz, co gest i wyraz — to styl: chciałoby się to mocno podkreślić i zwrócić uwagę reżyserom, że należy to jednak do osobistej twórczości aktora. Aktorstwo słowu dodaje plastyki, wyrazistości i zrozumienia tak, jak dźwięk filmowi. Analogja z udźwiękowionym filmem rzuca mi się w oczy. Obaj go dzieliśmy się na jedno, że Ordonka jest taką artystką — aktorką, która słowa pieśni kształtuje na oczach publiczności, wyrazem swojego ciała.

Maska aktora i kształtowanie postaci dramatycznej to czołowe zagadnienie, związane ściśle z interpretacją danej sztuki. W każdym razie opanowanie „maski i postaci“ musi być przemysłane i wytrenowane, aby aktor czuł się pod względem dramatycznym swobodny i zharmonizowany w sposób istotny z tekstem. Dla sztuk historycznych skarbnicą masek i postaci są dzieła malarstwa, grafiki i rzeźby, odpowiedniej epoki, dla sztuk współczesnych — życie. W XVII-ym wprz. wieku teoretycy wyraźnie na te źródła wskazywali. Stiukowe dekoracje kości. św. Piotra i Pawła na Antokolu to świetny przykład plastyczności masek i postaci barokowych.

2. Z aktorstwem wiąże się sprawa bardzo interesująca którą w Wileńskim Studium Dramatycznym nazywaliśmy „aktorską kompozycją sceny“. Nietylko gładzenie jest nudne, lecz i pętanie się po scenie bez sensu i ład u kompozycyjnego. Nie chodzi mi o architektoniczną kompozycję sceny, czyli o dekorację, lecz o stylowe (uderzając od razu w sedno rzeczy), wrażliwe wypełnienie wnętrza nawet przez jednego aktora, a tembardziej przez zespół grających. To co widzujemy na scenach jest w wielu wypadkach przypadkowe i mało znaczące dla granej sztuki. Jeśli do tego, Mój Drogi, dodasz skamieniałość raz powziętych za reżyserem pozycją ciała aktorskiego, kierunków jego ruchów, po scenie i kontaktów z współpracującymi lub z publicznością (jeśli były oczywiście wskazane) oraz tę banalność „żywych obrazów“ a la Matejko, Grottger, Żmurko etc., nie dziwnego, że scena po pierwszym przedstawieniu przestaje być dramatycznie dla widowni, jest nudna, senna i nieinteresująca, staje się oklepana. Teatr, operujący taką kompozycją sceny, właściwie jest teatrem rzemieślniczym, nie wstrząsającym raz poraz „dramatycznym sumieniem“ widza, jest teatrem złego reżysera nie zaś teatrem dobrego aktora.

Co jednak przez aktorską kompozycję sceny rozumiem? Aktorska (nie dekoratorska) kompozycją sceny dąży do czasowo — przestrzennego rozłożenia dramatycznych ruchów i statycznych pozycją ciała ludzkiego aby one jak najprzejrzyściej i w sposób ściśle określony „uplastyczniały“ przed widownią stylowego (też twórczego: charakterystycznego dla danej epoki) ducha tekstu. Jest zrozumiałe, że aktorska kompozycją sceny ściśle się wiąże z kompozycją autora dramatycznego. Przypomnij sobie. Mój drogi, maszą dyskusję nad barokowym, a nie renesansowym Hamletem i stąd — otwartą, barokową kompozycją sceny (i gry) aktorskiej Hamleta. Bo jak dekoracja teatralna, czyli przestrzenne wypełnienie wnętrza scenicznego komponuje się w ściśle określony stylowy sposób, zależny od właściwej interpretacji utworu dramatycznego, tak wciąż żywe, zmienne ciało aktorskie, jako masa architektoniczna, wkomponowywać się musi pojedynczo lub zbiorowo w sceniczne wnętrza, za leżnie od literackich form granej sztuki.

Nie wiem, czy jasno to określiłem. Biorąc praktycznie, tak to rozumiem. Jak w plastyce, muzyce i architekturze każdej stylowej epoki

odpowiada swoista charakterystyczna kompozycją: inna była barokowa, inna renesansowa, inna gotycka, a inna jest nowożytna, tak samo w zależności od „stylu“ utworu dramatycznego (stylu nie tylko epoki, lecz i właściwego stylu dla każdego autora dramatycznego i jego poszczególnych dzieł) musi być coraz to inne aktorskie umiejscowienie się i grupowanie się na danej scenie, czyli musi być coraz to inne, swobodne, ciągłe tej sceny przez aktorów komponowanie. Każda zmiana dramatycznej sytuacji z powodu wejścia aktora z za kulis na scenę lub jego wyjścia za kulis, a nawet w toku gry przejście na inne miejsce sceny powinno natychmiast się odbić na kompozycję, niej zmianie miejsce grających aktorów, czyli na stąpić winno ich kompozycyjne przegrupowanie. Uważam, że świetnie „komponuje scenę“ Maszyński. Dzięki właśnie temu w sztuce — „Wszystkie prawa zastrzeżone“, którąśmy, w Wilnie widzeli, biblioteka żyła w takt pasji zbieracza-bibliofila.

Dla orientacji warto zaznaczyć że wzorów dla takich aktorskich kompozycją scen należy szukać w kompozycjach dzieł sztuk plastyki i architektury, a zwłaszcza architektury wnętrza, które, jak wiadomo, zadaniem jest między innymi tworzenie szlaków komunikacyjnych. Nie myśl, że wywody moje są pozbawione znaczenia praktycznego pod względem artystycznym. Jedną z naczelnych trosk każdego rzetelnego artysty — to kompozycją jego dzieła. *Mowa i ruch to przecież materia, z którego artysta — aktor tworzy swoje dzieło.* Próby, czynione w tym względzie w Wil. Studium Dramatycznym były bardzo pouczające. Misterium Zmarłych wstania, grane w przeszłym roku było przez samych uczniów świadomie komponowane na coraz to innej „scenie“. Pamiętasz, byliśmy wtedy na przedstawieniu w sali Związku Literatów i w kaplicy garnizonowej przy kości. św. Ignacego podczas zjazdu polskiej muzeologów w Wilnie Obaj zwracaliśmy wtedy uwagę na doskonałą aktorską kompozycją tych obu przygodnych scen.

3. Z aktorską kompozycją sceny wiąże się zagadnienie, silnie przez Redutę podkreślane,

kontaktów scenicznych, przestrzennych nietylko grających z sobą aktorów, lecz czasami nawet, jak było nagminnie w baroku, aktorów z publicznością. Wiesz o tem dobrze. Maestria, zwłaszcza gry zespołowej, tego absolutnie wymaga. Mistrzem od kontaktów jest bez wątpienia Osterwa. Dopiero kontakty należycie „zzywają“ sceny. Lecz te kontakty objąć również muszą i rekwizyty teatralne. Dramatyczna bowiem wymowa przedmiotów martwych jest cząstką rdzeniem dramatycznym sztuki.

A zatem koniec.

Powiem Ci, Mój Drogi, szczerze, że patrząc na naszych miłych wileńskich aktorów, ludzi wybitnie zdolnych i chwytliwych do dobrej gry, chciałoby się aby przestali już być wreszcie rzemieślnikami — odtwórcami, lecz zaczęli być twórczymi artystami, równymi co do artystycznych wyników dobrym muzykom wirtuozom. Przecież Wilno to cudne miasto, gdzie niema żerowiska interesów wielko — kapitału słycznych, gdzie niema pędu dla samego pędu, gdzie ludzie mają czas i ochotę do głębszego namysłu, jak najbardziej nadaje się do rzetelnej pracy na polu artystycznym, aktorskim. Owe zaśnieżone resorty i hierarchie, o których pisał p. J. Maśliński („Kol. Literacka“ z dn. 8 września 1935 r.), a które są organizacyjnym tylko sztampiarstwem „staromodnej“ sceny nie powinny mieć miejsca w Wilnie. Trzeba tylko chęci i odwagi do walki z szablonem martwego rzemieślniczego teatru, którego bogiem stał się reżyser — dyktator, a nie zbiorowy artystyczny wysiłek indywidualnych talentów aktorskich pod batutą kapelmistrza — twórczego reżysera.

Jeszcze raz zaznaczam, że znaczenia reżysera dla dobrego teatru nie umniejszam, daję mu tylko zgoda inne zadanie do wykonania. Między innymi aby dbał od strony widowni o ciekawą artystyczną, aktorską grę i aktorską kompozycją sceny: aby dbał o zaciekawienie widowni dramatyczną grą wszystkich artystów — aktorów, a nie wybrańców tylko.

Eviva l'arte!

Twój
P. Sankowski.

Słowo o M. K. Cziurlanisie

Jesienią b. r. litewski świat artystyczny z okazji 60-lecia urodzin M. K. Cziurlanisa ma za miar urządzić obchód poświęcony jego twórczości w dziedzinie malarstwa i muzyki.

M. K. Cziurlanis był najbardziej utalentowaną postacią w sztuce litewskiej.

Życiorys jest krótki: — był on synem organisty z Oran. Studjował w kraju i zagranicą. Po ukończeniu nauk był w biedzie i w głodzie wykańczane obrazy sprzedawał za bezcen. Napęci nerwowe i niedza przedwczesnie (1911 r.) podcięły wątłe siły życiowe.

Pozostawiając ocenę twórczości Cziurlanisa innym, podaję parę urywków z jego notatek

Myśl o człowieku. Jak Cziurlanis rozumiał wartość człowieka i w czem widział istotę człowieczeństwa, odzwierciadla list pisany w r. 1911 do brata:

„Mówisz, że jeżeli nie możesz być człowiekiem, to robakiem być nie chcesz, bardzo słusznie. Ale któż według ciebie jest człowiekiem? Czy na to, aby nim być, obowiązkowo trzeba nosić na czole jakąś mankę t. zn. być szewcem inżynierem, księdzem czy muzykiem? Tak prawdopodobnie nie myślisz, bo dobrze wiesz, że naprz. można być księdzem, a nie być człowiekiem, i t. d.

Ja zawsze chciałem, żebyś ty był człowiekiem, jak ja to rozumiem t. zn. człowiekiem, który wszystko czuje, rozumie, stara się dążyć do prawdy, dobroci i piękna. Może chcesz powiedzieć, że pragnąłbyś być bardzo pożytecznym dla ludzi, czynić im dużo dobrego? Ja ci jednak odpowiem: — nie martw się o to. Nie tylko ci, którzy mają miliony, nie tylko ci, którzy z góry patrzą, czynią dobrze innym.

Człowiek żyjąc z ludźmi zawsze dobrze czyni i jego życie nie idzie na marne, nawet wtedy, kiedy on w oczach ludzi jest zerem.

— Dobre, współczujące słowo więcej jest warte, niż wóz złota.

Kronika żydowska

— Nowy dramat H. Lejwika. Miesięcznik „Gukunft“ ogłasza mowy dramaturga żyd. H. Lejwika, autora „Golema“, „Komedji wyzwolenia“, „Szmat“ i t. d. Dramat ten w pięciu obrazach nosi nazwę „Ofiarowanie“ i poświęcony jest „wszystkim tym, którzy niewinnie padli ofiarą, bez względu na to, czy ołtarzem był stos kamieni, czy cela więzienna, łóżko w szpitalu czy próg jakiegoś pokoju“.

— „Birobidżan“. Pod tym tytułem wyszedł z druku tomik poezji Z. Wajnpere. Są to wiersze poświęcone autonomicznej jednostce żydów skieranej nad brzegami Amuru.

— Zbiorowe dzieła F. Bimki. F. Bimko, żydowski autor dramatyczny, rodem z Kielc, przybył obecnie z Nowego Yorku do Polski celem opracowania zbiorowego wydania swych dzieł. Wydanie to ukaże się wkrótce w ośmiu tomach.

— Wydanie naukowe dzieł Mendele Mocher Sforim i Szolem Alejchema. Moskiewskie wydawnictwo „Emes“ przystąpiło do naukowego opracowania klasyków żyd. literatury Mendele Mocher Sforim i Szolem Alejchema. Wydanie zbiorowe dzieł Mendele Mocher Sforim (pseud. Sz. Abramowicza) w opracowaniu krytycznym prof. Nusinowa, Gurgzajna i Winera, pod ogólną redakcją Litwakowa ukaże się w stulecie urodzin pisarza w 9 tomach.

Poza tekstem obejmie to wydanie wszystkie warjanty. Niektóre teksty pojawią się w druku poraz pierwszy.

Równocześnie ukaże się wybór dzieł wielkiego humorysty żyd. i dramaturga Sz. Alejchema (pseud. Sz. Rabinowicza) w 12 tomach z komeczkami Ojlsendera. Maksa Erika, Chaszina i i.

— Monografia o literaturze żyd. w Ameryce. W nowym Yorku wyszła bardzo ciekawa monografia P. Grosbarda p. t. „25 lat literatury żydowskiej w Stanach Zjednoczonych“. Monografia zawiera sylwetki kilkudziesięciu pisarzy żydowskich w Ameryce m. in. Lejwika, Opatoszu, Lejelesa M. L. Halperna, Raboja, Ignatiewa, Szwarca i in.

— W tych dniach wyjdzie z druku nakładem wyd. „Unzer Presse“ tom poezji białostockiego poety, współredaktora dziennika „Unzer Lebn“, M. Goldmana, autora liryków, drukowanych w szeregu czasopism. W r. 1928 uzyskał M. Goldman w konkursie rozpisany przez nowojorski „Forwels“ pierwszą nagrodę za najlepszy wiersz.

— A Brzeziński, młody nowelista żydowski, współpracownik pism krajowych i amerykańskich wydaje obecnie nakł. wydawnictwa „Unzer Presse“ tom szkiców i opowiadań z mialomiaszczekowego życia Żydów w Polsce p. t.: „Unzer chorewehejm“.

— Zbiorek poezji Z. Segalowicza. Powieście pisarz i nowelista Z. Segalowicz wydał ostatnio nakł. wydawnictwa warszawskiego Brzozy zbiorek poezji p. t. „Far ejnem“. W zbioru zawarł te są wiersze poety, drukowane w ciągu ostatnich lat po różnych czasopismach. W. Mer.

miasta, usiadłem na ławce przeznaczony dla posłańca. Długo patrzyłem na ludzi i strasznie zatekniłem za łąką, za drzewami, za zielenią, wiesz, taką majową zielenią.

Nagle wstałem i szedłem przez całe życie, tak beznadziejnie szukając jej w tym dusznym mieście. Szedłem ciągle naprzód, wypytując spotkanych ludzi, ale oni zamiast odpowiedzi dawali mi krzyżki.

Wdrapywałem się na wysokie szczyty, ale naprzód, naokoło wciąż było miasto, miasto, nigdzie zieleni. Jednak czułem, że ona gdzieś jest w tym kraju, tylko ja chyba jej nie osiągnę — za stary już jestem... Ech, żeby to tak niedaleko można byłoby odpocząć... Mnie chyba wystarczy. Dalej nie mogę. Tu już zostanę. A ty idź, idź bez wychnienia. Zawczasu ci powiem: — wciąż będzie gorąco. Po drogą idąc nocy niema, wieczny dzień. Po drodze mów ludziom o łąkach, o drzewach, ale ich nie pytaj, albo weź sznur krzyże nizać... A jeżeli będzie wciąż bardzo daleko i starość cię zaskoczy, wtedy znów znajdziesz ławkę, przeznaczoną dla posłańców, a na niej młodych ludzi nigdy nie brak. Teraz idź już.

— Tak rzekł starzec, i poszedłem w dal i wypatrywałem z wysokich szczytów...“.

Stargany życiem zawczasem M. K. Cziurlanis ukończył swoją wędrówkę. Pozostał po nim skromny żelazny krzyżek na wileńskim cmentarzu Rossa i twórczość — chłuba sztuki odrędnego narodu litewskiego.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L.O.P.P.?

Jeśli nie jesteś — spełnij swój obowiązek i zostań nim podczas

XII-go Tygodnia L.O.P.P.

(13—20 października 1935 r.)

Wieści i obrazki z kraju

„Kocie łby“ i korespondent prowincjonalny

Gdy jechałem na „kałamaszcze“ (wyścico wej grochowinami) przez rynek i uliczki hodu wiskie, to naprawdę strasznie się bałem, by mi życie z ciała nie wytrzesło się. „Kocie łby“ na rynku w Hoduciszkach są tak ogromne i wystające że dzieci bawią się między nimi w chowanego. Na takim twardym i wyniosłym terenie kamienistym żyje dobry, tylko nieco pocieszny łudek, (do Abisyńczyków miejscami podobny). Biada tu dla korespondenta prasowego, który waży się zabrać głos krytyczny w sprawie życia kulturalnego, społecznego, oświatowego lub t. p. Jeden odłam przedstawicieli społeczeństwa cieszy się, śmieje od ucha do ucha, z za węglów czyha na tego „w gruncie rzeczy solidnego“ pismaka, by mu pogratulować, zaciągnąć na wódkę do knajpki na „górkę“.

Z innej strony zbiera się też kilka „gramotnych“ z obwinionym jakimś dygnitarzykiem, setki razy czytają notatkę prasową, potem radzą, jeden drugiego na stronę odprowadzają, wymachują rękami, wyciskają kontrargumenty i piszą przez kilka dni i nocy do redakcji „sprostowanie“.

Ciekawe to zajęcie — naświetlać życie małego miasteczkowej inteligencji. Jedni obdarzają korespondenta serdecznym, gratulacyjnym uśmiechem, inni (typy z Chandry Unyńskiej w mor dobijskim powieście), spoglądają na niego ze znużeniem, na ulicy oglądają się na niego po kilka razy i zmarszczeni depczą sennie „kocie łby“ w rytm boy'owskiej piosenki:

„Niech się kłębią światła fale
Gdzieś tam w stołce szufnym wirze.
My tu żyjemy życia głębią —
jak robak w starym syrze“.

jd.

Mimochoodem...

Często na najlepsze rezultaty osiągamy ze spraw i rzeczy zatłaczanych jakby nagle, bez przygotowania, mimochoodem.

Przechodzimy naprzykład Wielką, obok znanej ze szczęścia kolektury A. Wolańska (pod 6-ym). Na wystawach — rozłożone losy loteryjne. Grać, nie grać?.. Wiadomo, że grać. Wygrywają tylko grający. A przecież chcielibyśmy wygrać? Naturalnie! Jeszcze jak! Więc poco długie namysły. Wchodzimy i za niewielkie 10 złotych wybieramy sobie ćwiartkę. 18 października ciągniemy I-iej klasy. Nasz los znajduje się w kole szczęścia. Mamy szansę wygrania, jak i inni! Może teraz jest właśnie nasza kolej... I w ten sposób, mimochoodem, możemy stać się zamożni, do końca życia opływać w dostatku. Tak jest — mimochoodem, przechodząc obok kolektury A. Wolańska,

Jesień okres zaziębień

Łódki z oznaką F. F. jest naturalnym środkiem leczniczym, stosowanym przy niezbyt ciężkich, artretyzmie, reumatyzmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

F. OLECHNOWICZ

40

Przygody Kaziuka Surwiłły

Rozglądam się po otoczeniu. Tylko jeden mężczyzna — gospodarz. Gdyby chciał nas zatrzymać, damy sobie z nim radę, o ile oczywiście nie przybędą inni. Gospodarz wygląda chytrze. Na zadane przezeń pytania zaczynam prawie baniałuki, które płynęły już mi z ust jak dobrze wykuta lekacja. Trochę mnie pozbawiło animuszu to, że gospodarz na nieszczerze znał Tichwin. Pytania więc zaczęły przybierać charakter niebezpieczny. Gdy się dowiedział, że jesteśmy z Uspromchozu, zaczął się wypytywać o swego kuzyna. Lawirując tak między Scyllą a Charybdą zdradziłem kilka pytań, spoglądałem pożądlwie na patelnię ze smażonymi kartoflami, które gospodyni szykowała dla swej rodziny.

Rzuciłem niby od niechcenia pytanie, czybyśmy dostali czegoś do zjedzenia. Po tym pytaniu stosunki nasze znacznie ochłodziły. Gospodarze łatwo domyślali się, że z zapłatą będzie krucho. My zaś, chociaż mieliśmy zbieranych na kartorze kilkanaście rubli, nie chcieliśmy teraz wydawać je, oszczędzając na chwili

Ślady dawnego grodziska nad rzeką Komajką

Nad rzeką Komajką koło wsi Dziąguny (gm. hoduciskiej) widnieją czarne wzgórza. W czasie bieżącego lata ze wzgórz tego była brana ziemia na reparację pobliskiej drogi.

Okazuje się, że wierzchnią część wspomnianego pagórka jest sztucznie nasypiana. Ze zbocza wylania się niezliczone ilości skorup ceramiki pierwotnej, węgli, szczątków kości. Niedawno została

tu wykopana ogromna miska kamienna. Opowiadają ludzie, że we wnętrzu wzgórza są lochy.

Niegdyś podczas orki zapadł się głęboko koń pewnemu gospodarzowi Dziąguny. Koło tego grodziska widnieją ślady dawnej fosy. Żadna ekspedycja archeologiczna nie badała tego obiektu. W czasie wojny światowej prawdopodobnie Niemcy robili rozkop lejowy na środku tego pagórka. J. D.

jakoby przestępstwa naruszenia dnia świątecznego.

Wymienieni rybacy pracowali na swoim terenie, swoim sprytem bez najętych robotników. W tymże dniu organa nadleśnictwa Narocz poławiały na jeziorze rybę przy użyciu rybaków najemnych do godz. 10 rano i dotychczas to przedsiębiorstwo rybackie żadnego mandatu karnego nie otrzymało. Czyżby starostwo postawskie holdowało dwójakiemu wymiarowi sprawiedliwości w zależności od tego, kto dane przekroczenie popełnił. B. Kistelski.

Komaje

— RASOWY OKAZ GINĄCEGO ŚWIATA. W gminie komajskiej istnieje pewien pan dzie, który wieśniakom zwracającym się do niego w różnych sprawach na powitanie podaje łokieć do pocałowania.

Całują, a jakże! jd.

Hoduciszki

— ŻENSKI ODDZIAŁ STRZELECKI BUDZI ŻYCIĘ KULTURALNO-TOWARZYSKIE. 5 października b.r. odbył się w Hoduciszkach wieczór towarzyski i zabawa taneczna pod nazwą „Jesienny szum“. Impreza ta była nadzwyczaj miła i sympatyczna. Samorządowcy, nauczycielstwo, policja, strzelczynie i inni wspólnie i z werwą bawiąc się do późna wykazali miły objaw współzycia. Zabawę tę organizował Żeński Oddział Strzelecki pod kierownictwem komendantki Ireny Polakiewiczówny i przy współudziale W. Taturowa.

Wymienionym Paniom należy się szczerze

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY tworzą się stopniowo wskutek zlego funkcjonowania wątroby
CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego
Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła

Nowości wydawnicze

POLSKI KALENDARZ LEKARSKI NA ROK 1935, ROCZNIK X. Ukazał się nakładem Księgarni Nowości we Lwowie, w wydaniu znacznie rozszerzonym i uzupełnionym najnowszymi zdobyczami wiedzy. — Odnacza się ogromnie bogatą treścią, zawartą w 50 działach na 830 str. i stanowi prawdziwą kieszonkową encyklopedję lekarską n. p. Przegląd piśmiennictwa lekarskiego za rok 1934. — Pro

mieniolecznictwo. — Elektrokardjografia w praktyce. — Najczęstsze zabiegi. — Pierwsza pomoc. — Pomocnicze badania laboratoryjne. — Djetetyka. — Zarzyk położnictwa. — Nowa ustawa o wykonaniu praktyki lekarskiej. — Dział rozpoznawczo-leczniczy. — Dział farmakologiczny. — Klimato- i balneoterapia i, w, i. — Papier biblijny, druk i oprawa składają się na wytworną formę zewnętrzną.

Je, gdy pieniądze będą nieodzownie potrzebne.

Po cichej naradzie z mężem gospodyni postawiła wreszcie przed nami mię z grzybami. Zbyteczne chyba nadmienić, jak one nam smakowały!

Zdobyłem się na brawurę. Zaczęłem opowiadać o zbiegach, że tam, w tych wsiach, w którychśmy byli, dużo rzekomo łapią zbiegów i t. d.

— Bywa, że i do nas przychodzą — rzekł gospodarz.

— Tak? — zapytałem z zaciekawieniem. — no i cóż?

— Ciągłe nam na zebraniach powiadają, że to bandyci, że należy ich łapać, ale ja myślę, że to chyba nieprawda — opowiadał gospodarz. — Nieraz baby w lesie, zbierając jagody, napotykały — i nic...

Tu się wniósł do rozmowy i O-łow.

— Tak — powiada — myśmy też spotkali raz na drodze. Byli to ludzie bardzo sympatyczni.

„BANDYCI“

Idziemy przez wieś Dubno. Stoi przy drodze gromada chłopców. Ciekawie nam się przyglądają.

— To pewnie bandyci! — słyszymy cichy szept.

— E, chyba nie... — ktoś oponuje.

Udajemy, że nie słyszymy. Zaczynamy wygwizdywać marsza Budionnego, choć

łydki mi się trzęsą. W końcu wsi bawiła się gromadka dzieci.

— A o! patrzajcie! bandyci! — wrzasnął któryś z pędraków.

A żeby was licha! Tu też. Nie, tak dalej iść, to jest wielkie ryzyko. Widocznie tutaj wiele się mówi o zbiegach. Niebezpieczeństwo czyha.

Po przebyciu wsi skręciliśmy do lasu.

Zbliżamy się ku rzece Pasza. Lecz nie idziemy na prom, jak nam wskazywano w jednej z przebytych wsi, lecz szukamy pustkowi. Unikajmy lepiej spotkań z ludźmi!

Nareszcie jesteśmy nad brzegiem. Woda wezbrana wskutek ciągłych deszczów. Brodu nie znajdziemy. Rozbieramy się. Wwiązujemy ubrania w tobołki, przymocowujemy do głowy i rzućmy się w nurty rzeki. Woda znosi, lecz posuwamy się ku przeciwnemu brzegowi.

Zimna kąpiel się nam dodała. Idziemy żwawo.

Zanocowaliśmy, jak zwykle, w lesie. Po forsownym marszu, pomimo chłodu, spaliśmy nienajgorzej.

Lecz zrana... nie mogę ruszać nogami. Po wczorajszym przemęczeniu nogi jak drewniane. Zaczynam je rozcierać. O-łow czyni to samo. Lecz iść trzeba. Idziemy, ślaniając się.

uznanie za pracę organizacyjną i pięknie wykonane dekoracje. Dochód w sumie około 60 zł. brutto przeznaczono na Związek Strzelecki i Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powiatowych. D.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski Urzędu Wojewódzkiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, zgłoszone od 29 września do 5 października r.b. z całego województwa wileńskiego. Wypadków jaglicy było 71, odry — 46, gruźlicy — 32, płonicy 30, duru brzuszego — 10 (z tego 3 wypadki w Wilnie, 4 w pow. oszmiańskim, i po jednym w powiatach brasławskim, dziśnieńskim i mołodziezańskim), 9 wypadków błonicy, po 3 wypadki różni, krztuśca i zakażenia poługowego, 2 wypadki duru plamistego (1 w pow. dziśnieńskim, i 1 w pow. postawskim), wreszcie jeden wypadek zapalenia opon mózgowych.



Wśród pism

— Nr. 41 „Wiadomości Literackich“ przynosi artykuł Rogoża o książce Władysława Grabowskiego „Idea Polski“, uwagi Zbigniewa Grabowskiego „Przed czy po czterdziestce?“, wrażeń Nałkowskiej z podróży do Nowego Sącza, szkicu Boya - Żeleńskiego „Czy myć zęby czy ręce?“, przegląd nowości zagranicznych Quidama kronikę filmową Zahorskiej, recenzję z wystawy Wallisa, wierszyk Hemara „Zabij mnie Wojciechu“..., aktualności.

Wydatki i dochody Kolei Państwowych

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, wydatki eksploatacyjne Polskich Kolei Państwowych w ciągu pierwszego półrocza r. b. wynosiły ogółem 370.959 tys. zł., z tego wydatki kolei normalnotorowych 367.119 tys. zł. (emerytury 46.972 tys. zł.), oraz wydatki kolei wąskotorowych 3.840 tys. zł.

Dochody kolei normalnotorowych w tym samym okresie czasu wynosiły 396.933 tys. zł., w tem przewóz osób 92.865 tys. zł., bagażu 4.248 tys. zł., towarów i pocztę 265.046 tys. zł., inne dochody 34.774 tys. zł., w tem opłaty emerytalne 1.347 tys. zł. Dochody kolei wąskotorowych wynosiły ogółem 3.153 tys. zł., w tem przewozy 2.730 tys. zł. i inne dochody 423 tys. zł.

Ogółem dochody eksploatacyjne Polskich Kolei Państwowych (normalnotorowych i wąskotorowych) wynosiły 400.086 tys. zł.

PODRÓŻ KOLEJĄ.

Przed nami miasteczko Tichwin. Stacja kolejowa. Udało się kupić za słoną cenę kilo chleba. Ponadto kupiłem ilustrowany miesięcznik „Choczu wsio znat“. W trudnych sytuacjach będę wlepał oczy w stronicę pisma, by nie zdradzić zakłopotania.

Niebawem nadszedł pociąg. Kupiliśmy bilety do Leningradu.

Nareszcie jedziemy pociągiem.

Trzymam przed nosem swoje „Choczu wsio znat“, lecz nie czytam, nie mogę czytać, nie rozumiem, co opiewają te równe rzędy literek. Cała moja uwaga zwrócona jest na to, co się dzieje w wagonie.

Przechodzi agent G.P.U. Myślałem, że będzie sprawdzał dokumenty. Weale nie było gorąco, lecz kropla potu stoczyła się na stronicę „Choczu wsio znat“.

Wróg przeszedł mimo. Przychodzi kontroler sprawdzający bilety. Znalazł jakiegoś wyrostka bez biletu. Znow się zjawia agent G.P.U. Bada wyrostka. Przy okazji zwraca się do O-łowa:

— A wy skąd jedziecie?

— Z Tichwina — odparł.

Z oczami wlepionymi w stronicę „Choczu wsio znat“ zamarłem. Co dalej? Lecz agent poszedł, zabierając ze sobą pasażera bez biletu.

(D. c. n.).

KRONIKA

Niedziela
13
Październik

Dziś: Edwarda Kr. W.
Jutro: Kaliksta P.M., Ewerysta
Wschód słońca—godz. 5 m. 44
Zachód słońca—godz. 4 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U S B w Wilnie z dnia 12.X. 1935 r.
Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 9
Temperatura najwyższa + 13
Temperatura najniższa + 6
Opad 1,4
Wiatr: południowo - zachodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: po południu deszcz.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-A do wieczora 13. X. 1935 r.
Po chmurnym i mglistym ranku, miejscami z drobnym deszczem, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów głównie na południu i wschodzie kraju.
Chłodno.
Słabe lub umiarkowane wiatry z zachodu i południa - zachodu.

DIŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sucka Augustowskiego — Kijowska 2
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY.
— Zarejestrowane urodziny: 1) Sziemiawiczówna Gita; 2) Chwojnicka Teresa; 3) Hiliński bezimienny; 4) Martynówna Alicja; 5) Zajdelsonówna Hinda.
— Zesłubiny: 1) Turgiel Fajwusz — Wajnowna Chana; 2) Kultis — Czlichowska Michalina; 3) Siwicki Stanisław — Korybska Janina; 4) Melamed Szymel — Rabinowiczówna Ita.
— Zgony: 1) Padarewska Tekla, lat 87; 2) Kiskielowiczowa Eugenia Stefania, urzędniczka, lat 49; 3) Matarewicz Andrzej, st. przodownik P. P.; 4) Zybul Abram, lat 72.

PRZYBYLI DO WILNA
— Do Hotelu Georges'a: Koziorowski Władysław, lekarz z Iwonicza; Podborski Tadeusz, rolnik z Warszawy; Bielińska Irena, urzędniczka z Warszawy; Tomaszewski Kazimierz, radca prok. z Warszawy; Fuks Marja z Warszawy; Kijewska Jadwiga z Warszawy; Pogorzelska Zula z Warszawy; Gierszewski Roman z Warszawy; Piskorski Zdzisław z Warszawy; Zdanowicz

Okazja! Pianino prawie nowe tanio do sprzedania
Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 6—2

Aleksander z Warszawy; Marlicz Izabela z Poznania; Baron Hahn Joachim z Braśławia; Rzymowski, prezes Sądu Najwyższego z Warszawy; Dłouhy Wacław, prok. Sądu Najwyższego z Warszawy; Krychowski, dyrektor dep. karnego z Warszawy.

OSOBISTA
— Dyrektor Kolei Państwowych w sobotę dnia 12 bm. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.
— Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego rozpoczął nowy sezon krajoznawczy, kontynuując cykl wycieczek pod hasłem „Wizytacje — poznajcie Wilno”. Wycieczki, oprowadzane przez wykwalifikowanych przewodników albo przewodniczki, wyruszają ze skweru przed Katedrą. W niedzielę 13 bm. wyruszy wycieczka do ghetta żydowskiego o godzinie 10.45. Stale ogłoszenia o wycieczkach są umieszczane przy letniem wejściu do cukierni Czerwonego Sztralla.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— Zarząd „Międzyszkolnego Koła Polonistów” komunikuje, iż dnia 15 bm. we wtorek w lokalu Gimn. Zygmunta Augusta o godz. 7 wieczorem odbędzie się likwidacyjne zebranie Koła. W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków, o godz. 7 i pół odbędzie się drugie zebranie, prawomocne bez względu na ilość członków.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Działalność Tow. „Ort”. Na ostatniemu posiedzeniu zarządu wileńskiego oddziału Tow. „Ort” postanowiono w najbliższej przyszłości uruchomić kursy dokształcające dla rzemieślników i robotników różnych zawodów. Będą one miały na celu przygotowanie rzemieślników do uproszczonych egzaminów, które mogą być składane do 31 grudnia br.
Uchwalono równocześnie powołać do życia fachowe kursy budownictwa i betoniarstwa oraz uruchomić mowy kursy dla robót wodociagowych i kanalizacyjnych. (m)

RÓŻNE
— Konserwatorium Muzyczne im. M. Karłowicza, Wilno, Wielka 8. Upzejmie komunikuje, że znakomita śpiewaczka p. Stanisława Korwin Szymanowska przyjechała do Wilna i z dniem 15 b. m. rozpoczyna lekcje śpiewu solowego.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stołka i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszek, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa zrana i wieczorem.

Odrestaurowanie ściany północnej na Górze Zamkowej

Zakończone zostały roboty konserwacyjne na górze Zamkowej. Odrestaurowana została ściana północna zamku.

Roboty wznowione zostaną w roku przyszłym na wiosnę. Przeprowadzona będzie restauracja ściany wschodniej oraz kontynuowane będzie odkopywanie dolnych kondygnacji zamku.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!
Upzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie uzupełnienia wczorajszej notatki mojej p. t. „Dzieje ostatniego dnia”.
Powiedziałem w tej notatce że jednocześnie szacowane towary, dokonywano zajęcia i wyłożono na wóz. Zaczynam, że spora część wywiezionych przedmiotów była oszacowana i zajęta wcześniej.
Zadłużenie moje Urzędowi Skarbowemu wynosiło około dwóch tysięcy złotych.
Łączę wyrazy szacunku i poważania
Zygmunt Nagrodzki.
Wilno, dn. 12. X. 1935 r.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— Dziś, w niedzielę dnia 13 października Teatr na Pohulance czynny trzykrotnie:
— O godz. 12 w poł. odbędzie się Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją dyr. A. Wyleżyńskiego oraz z udziałem p. Wandy Hendrichówny i Chóru Echo.
— O godz. 4, — ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym, świetna komedia Fredry „Damy i Huzary”.
— Wieczorem o godz. 8 — Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu komedię Kirszona „Cudowny stop”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
— „Nitouche” — po cenach propagandowych. — Dziś o godz. 8,15 wiecz. po raz trzeci Hervego „Nitouche”.
— Dzisiejsza popołudniówka niedzielna. — Dziś o godz. 4 pp. grana będzie melodyjna operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji”

STUDJUM TEATRALNE — Ostrobramska 9. przyjmujące zapisy codziennie od godziny 17 — 20 na 3 letni kurs tylko do dnia 20 b. m. Celem nauki jest przygotowanie instruktorów teatralnych dla szkół i organizacji kulturalno-oświatowych. Program obejmuje przedmioty teoretyczne: historia kultury i teatru, analiza dramatów, teoria literatury, historia muzyki, psychologia, etnografia, fonetyka, hygieny głosu i mowy, metodyka pracy. Przedmioty praktyczne: interpretacja aktorska, inscenizacja utworów dramatycznych, ćwiczenia dykcji, umuzykalnienie (solfeż, chór, styl muzyczny), gimnastyka, (rytmika, taniec ludowy i stylowy), rysunki (makiety — związanie sceny i kostiumy). Studium przyjmuje wolnych słuchaczy na wybrane przedmioty na warunkach umówionych. Początek nauki 15 b. m.

TEATR „REWJA”.
Dziś, w niedzielę 13 października po raz ostatni, musująca werwą i dowcipem rewja p. t. „Poradnia alkoholowa”. Wystąpią nowozaangażowani: uroczy wamp Gosia Negro, B. Majski, oraz oryginalny komik - szmoncesista A. Kaczorowski.
Początek przedstawień o godz. 4 min. 15, godz. 6 min. 45 i 9-ta min. 15.

Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna!
Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymacie 10% specjalnego rabatu przy zakupie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM i KOSMETYCZNYM.
W. NARBUTTA
Wilno, ul. Ś-to Jańska 11, tel. 4-72.
Ceny niskie i stałe.

Kolejarze wileńscy wiozą ziemię z Rossy na kopiec Marszałka

Zawodowy Zw. Drużyn Konduktorskich z racji plenarnego posiedzenia w Krakowie, przez swych przedstawicieli od Okręgów bierze udział w sypaniu kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.
Na skutek uchwały Wileńsk. Zarządu Okręgowego, członkowie koła ZZDK Wilno z Zarządem Okręgowym na czele i ze szlądarem Koła udali się onegdaj na cmentarz Rossa, gdzie po okolicznościowym przemówieniu prezesa i oddaniu hołdu pamięci poległych bohaterów w obronie Ojczyzny przez 3-minutowe milczenie, pobrano ziemię, która zostanie przewieziona do Krakowa.

RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 13 października 1935 roku
9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik por.; 9.50: Program dzienny; Przed naboż. Z arcydzieł Palestriny; 10.00: Transm. naboż.; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12.15: Poranek muzyczny — wyk. Ork. Sym. pod dyr. Adama Wyleżyńskiego, chór „Echo” oraz W. Hendrich (sopran); W przerwie — Fragn. słuchow. komedji A. Fredry „Gwałtu co się dzieje”; 14.00: Fragn. z opow. Bogdana Karpackiego „Brama świata”; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich W oprac. Antoniego Gólbiewa; 16.00: Chcemy być dzieł nymi ludźmi — transm. z Sierocińca; 16.15: Przerwa; 16.20: Transm. zakończenia Międzypaństw. Mecz lekkoatlet. Polska—Węgry; 17.00: Polska fantara—Oktet Aleksandra Sielskiego; 17.30: Cała Polska śpiewa; 17.45: Migawki regjo nalne; 18.05: Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego; 18.55: Słuch. oryg. Janusza Meisnera o s. p. Stanisławie Hausnerze p. t. „Ocalenie”; 19.00: Program na poniedział.; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wil. wiad. sportowe; 19.25: Pieśni kompozytorów polskich; 19.45: Co czytać?; 20.00: Koncert Ork. P. R.; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Na wesolej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujmy — „Na morzu Czarnem w kajaku” — wygl. W. Korabiewicz; 21.45: Wiadomości sportowe; 21.58: Przerwa; 22.00: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met.; 23.05—23.30: Nowości taneczne.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o g. 12 ej Koncert Symfonicz.
o g. 4-ej DAMY i HUZARY
o g. 8-ej CUDOWNY STOP

Istnieje od 1843 roku
WILENKIN—Wielka 21
MEBLE Jadalnie, syplalnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

DARMO 50 ZŁ. W GOTÓWCE

może otrzymać każdy czytelnik niniejszego pisma.
Z okazji otwarcia działu wysyłkowego, jak również celem zworbowania sobie stałych klientów i rozpowszechnienia naszych towarów wśród najszerszych warstw konsumentów naszego kraju, postanowiliśmy rozdzielić 10000 premij po 50 złotych w gotówce pomiędzy klientów, którzy nadesłają zamówienie na jeden lub więcej kompletów i załączą prawidłowe rozwiązanie szarady.

O wyjaśnienie w 8 wlinowych krótkach należy wstawić liczby dowolne od 1—9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 15. — Nie bacząc na wielkie premje pieniężne, postanowiliśmy również obniżyć ceny naszych kompletów do minimum. Celem zwalczania niesolidnych firm, które wysyłają tandetę i tem samym szkodzą naszej firmie, stynące ze swej solidności, postanowiliśmy wysłać 30,000 kompletów pierwszorzędnych towarów po cenie reklamowej.

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY. 70% ZNIŻKI
TYLKO ZA ZŁ. 10,65

wysyłamy: 4 mtr. materiału na modną suknię damską w piękne wzory i desenie obecnego sezonu, 1 chustkę zimową w krasy jasno lub ciemne, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 pullover damski najmodnie szy „ostatni krzyk mody”, 1 koszulę damską, luksusową z ładnym wstawieniem jedwabnym w kolorach wszystkich (według żądania), 1 p. relorin z elastycznym trykotu we wszystkich rozmiarach, 1 p. podczoch damskich jedwabnych w doskonałym gatunku, 1 p. rękawiczek damskich, eleganckich, 3 chusteczki damskie, wstążkę z jedwabną owadką, 1 pasek i 1 apaszkę (szal) czyste wełnianą bardzo modną w piękne wzory. — Taki sam komplet w pierwszorzędnym gatunku tylko za zł. 12 gr. 85.

TYLKO ZA ZŁ. 10.—

wysyłamy: 3 mtr. materiału na męskie, jesienna lub zimowe ubranie, bardzo modne (desenie bielskich kamgarńów), pełnej p.d.w. szer. 140 cm, 1 sweter męski, zimowy, gruby i ciepły w desenjach zakardowych z szalowym k-falierem lub z zamkiem amerykańskim, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku z m dnem wykończeniem satynowym, 1 p. kalesonów w doskonałym gatunku, 1 p. skarpetek deseniowych b. mocnych, i szal męski, wełniany w modne desenie, 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem i 1 krawat jedwabny najmodniejszy. — Taki sam komplet w pierwszorzędnym gatunku tylko za zł. 12 gr. 15.

TYLKO ZA ZŁ. 22.—

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. na bieliznę wszelkiego rodzaju lub poćciel w b. dobrym gatunku, 2 k. idry pikowe na łożka w eleganckie kwiaty zakardowe w dobrym gatunku, 6 mtr. flaneli białej i niebieskiej i puszystej na wszelką bieliznę, pyjamy i szlatriki, 6 mtr. zefiru w modne prążki na koszule męskie, dzienne i 6 mtr. ręcznikowego czysto białego w kostki lub 6 ręczników wafliowych z frondziami. Taki sam komplet w pierwszorzędnym gatunku tylko za zł. 25 gr. 30.— Komplet powyższe wysyłamy za salozieniem pocztowym na listowne zamówienie. Płacić się przy odbiorze na poczcie

BRZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się, przyjmujemy go z powrotem, a pieniądze za takowy natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „POLSKA TKANINA”, Łódź, Moniuszki 3. Oddz. A. 1.
Zaznaczamy, iż nie jest to żadna loteria, ani losowanie, tylko każdy, kto nadesłanie prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem może otrzymać 50 złotych w gotówce. — Podział rozwiązań szarady wraz z zamówieniem może otrzymać 50 złotych w gotówce. — Podział i wysyłanie nagród odbędzie się 31 października 1935 r. Oprócz nagrody pieniężnej dołączamy do każdej paczki miłą, wartościową premję.

Chłopcy i wojna

Wojna w Afryce, o której tyle się ostatnio pisze i rozprawia, rzuca, jak za dawnych czasów, na młodzież szkolną swój romantyczny czar.
Chłopcy z zaciekawieniem czytają w gazetach opisy walk w Abisynji i marzą pokryjomu o... laurach wojennych na abisyńskim froncie.
Wojenka pociągnęła również 13-letniego

Antonliaka zam. przy ul. Żwirki i Wigury 23.
W dniu 9 bm. chłopiec, zaopatrzony w się w prowizję oraz inne — jego zdaniem — niezbędne rzeczy, wyruszył w świat. Od tego czasu zaginął.
Rodzice przyszłego „ochotnika” armji negusa zwrócili się o pomoc do policji, która zarządziła poszukiwania. (c)

„Dżungla” na ul. Zawalnej

Jeden z korespondentów przebywających na terenie walk włosko — abisyńskich opowiada taką historję: Pewnego razu oddział wojsk włoskich zauważył w lesie na zboczu góry, którą miał, jakiś ruch. Sądząc że w lasu ukrywa się oddział wojsk nieprzyjacielskich otwarto ogień z karabinów maszynowych. Wkrótce wyjaśniła się omyłka. Ofiarami obstrzału padli nie wojownicy abisyńscy, lecz Bogu ducha winne małpy.
Ta małpia przygoda przypomina się w związku z wczorajszymi wypadkami na ul. Zawalnej. Przechodnie byli tam wczoraj świadkami prawdziwego polowania na małpy.
Zawimil „Monius”. Dźwięczne, wdzięczne i swoiste to imię nosi jeden z przedstawicieli rodu małpiego w naszym ogrodzie zoologicznym. W południe, korzystając z tego, że drzewiczki jego klatki pozostały na chwilę otwarte, Monius czmychnął z klatki, wskoczył na głowę jakiejś damy, która stała przed klatką, poczem

wdrapał się na słup telegraficzny, a następnie zapędzając w koki róg cyrkowców zaczął się przechadzać po drutach.
Wypadek zauważono od strony ulicy. W jednej chwili na ul. Zawalnej zebrał się tak duży tłum że wstrzymany został ruch kołowy. Tymczasem „Monius” poczuwszy wolność zaczął wyprawiać harce. Wdrapał się na dach do mu i spokojnie przechadzał się po krawędzi. Następnie ulokował się na klatce dla gótebi, która mieści się na samym szczycie dachu. Gdy jednak, jeden z „białych” ukazał się na dachu „Monius” znowu czmychnął na dąbry.
Tum brał żywy udział w przygodach „Moniusia” dopingując małpę i śmiejąc się z niegrabnych ruchów przesładowców.
Wreszcie ktoś potrafił narzucić na małpę koc. Monius zaplątał się i powędrował do klatki
W międzyczasie zjawia się na miejscu wypadku policja. Wymagał tego porządek. (c)

UWAŻAJCIE NA NASZE CENY!

